Nr 59. Kraków 13 Marca — Środa. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie		złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem		„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcary		„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyi i Anglii w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr. 1 — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu Rynek Nr 52 pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr. 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Jenke* i *Sachse et Comp.*

Kraków 12 marca.

Stosunki węgierskie przedstawiane przez długi czas, jako zazdrości godne przeciwieństwo chaosu przedlitawskiego, pojawiają się, zwłaszcza po ukoronowaniu przewagi węgierskiej objęciem steru spraw wspólnych przez hr. Andrassego, w mniej różowem świetle, i stają się coraz podobniejszemi do przedlitawskich.

Kwestye ugodowe tak tu, jak i tam nie schodzą z placu. Między ugodą galicyjską a ugodą kroacką zachodzi tylko ta różnica, że podczas, gdy pierwsza nie może się skleić, druga już zawarta się rozkleja, ale obiedwie tu i tam na porządku dziennym. Jak centraliści wiedeńscy mimo całej niechęci do żywiołów narodowych a mianowicie do naszego kraju, mimo przewagi doktryny centralizacyi, nagleni są jakąś siłą do ugody z Polakami, ta sama siła każe Węgrom ulegającym plemiennej nienawiści do Słowian i dumnej żądzy hegemonii szukać ugodowego wyjścia ze sporów kroackich. Siła ta *nolens volens* wiodąca w kolej ugodną, czy Lasser czy Lonyay stoi u steru, wypływa z loiki faktów, z konieczności położenia. Ktokolwiek w ten lub inny sposób chce unormować stosunki austryackie, musi się spotkać z problematem ugody. Problemat ten wymijany, przyjmowany tylko częściowo i z konieczności, zagraża wystąpieniem na nowo w pierwotnych rozmiarach, bo podobnie jak ogniwo między Wiedniem a Lwowem nie daje się jeszcze stanowczo spoić, jak ogniwo między Pesztem a Zagrzebiem się rozłazi, tak bliską może być chwila, kiedy ogniwo dualizmu pryśnie między Pesztem a Wiedniem.

Byłoby to tylko naturalnem następstwem anormalnego związku, który skrzywił w zarodzie dzieło uorganizowania monarchii austryackiej, który chciał Austryę będącą naturalnym łańcuchem z wielu pierścieni złożonym, w dwa tylko zakuć ogniwa.

W trwałość dualizmu nigdyśmy nie wierzyli, ale nigdy bardziej bliskie niebezpieczeństwo jego upadku, tak jak dziś, nie zagrażało. Przeciw dziełu hr. Beusta zwracają się dwa prądy, już nie ma bowiem komu hamować centralistów wiedeńskich, ani też w Peszcie wzmacniać stronnictwa Deaka.

Skojarzenie umiarkowanej lewicy z lewicą skrajną w Węgrzech zwichnęło tę równowagę stronnictw, na jakiej się opierał dualizm. Coraz to silniejsze domagania się unii osobowej, mogące nawet doprowadzić do nowej węgierskiej abstencyi od delegacyj wspólnych, jest jakby jedynem oddziaływaniem Węgrów przeciwko wzrastającej przewadze Niemców.

Z drugiej strony centraliści dbający tylko o Radę państwa, jak podkopują sejmy, tak nigdy się bardzo nie troszczyli o delegacye wspólne. Im bowiem nie o jedność państwa, ale o przewagę stronnictwa chodzi, gdzie to stronnictwo sięgać już w duchu hegemonii nie może, tam chętnie centraliści godzą się na rozdział. Jak dziś chcą ugodę galicyjską zamienić w wykluczenie Galicyi, tak jutro mogą zgodzić się na zupełny rozdział państwa na dwie odrębne połowy, bo w Węgrzech jak w Galicyi nie mają już niemieckich interesów do obrony, o interesa zaś austryackie mało się troszczą. Przeciwieństwem tego wyjścia przez zupełny rozdział, jedynym środkiem utrzymania jedności, byłby powrót do ogólnej ugody, czyli federacyi, lecz wpierw dualizm sam siebie strawić i zniszczyć musi.

Naprzeciw ciągle narzucającego się kierunku ugodnego rozszerza się po obu brzegach Litawy kierunek reform wyborczych, który w Wiedniu przeprowadził nowelle, a przygotowuje bezpośrednie wybory, w Peszcie zaś wstrząsnął harmonią i równowagą stronnictw. Ta dążność reform wyborczych pod różnemi kształtami występująca nie jest czem innem, jak tylko drogą do powszechnego głosowania. Prąd ten tak zgodny z duchem epoki jest przeciwieństwem naturalnego prądu ugodowego. Pomijając czy to narodowe czy społeczne względy i interesa, idzie z wszystkiemi negacyjnemi dążeniami w głąb społeczeństwa i wbrew idei organicznej stawia jednostkę, jej tylko prawa uznając, i przemawia nie w imieniu społeczeństwa, narodowości, gminy lub wspólnych interesów — ale tak jak przemawiały plebiscyty napoleońskie imieniem bezkształtnej i rozprzężonej masy. Jeśli tym prądem posługuje się w Przedlitawii centralizacya we wszystkich projektowanych reformach wyborczych, aby nim odwrócić prąd przeciwny ugody, a zatem organiczny, to rzecz naturalna — lecz rzecz dziwna, że chwyta się go także stronnictwo rządowe w Węgrzech. Pamiętać jednak należy, że lewica polityczna w Węgrzech jest, powiedzielibyśmy, prawicą pod względem społecznym, podczas gdy stronnictwo rządowe jest stronnictwem reformy.

Lewica węgierska występowała w obronie komitatów, a dziś występuje przeciw reformie wyborczej widząc w niej ukrzywdzenie praw drobnej szlachty. Prawa dawnych innstytucyj i interesa konserwatywne w Węgrzech bronią się, powiedziećby można, za szańcem radykalizmu i skrajnej opozycyi.

Pytanie tylko, czy walka z reformatorskiem dążeniem stronnictwa deakistów nie wprowadzi lewicy pod względem politycznym i międzynarodowym na zdrowsze tory? Czy miasto godła unii osobowej, dwa łączące się odcienia lewicy, dużo mniej mające antagonizmu plemiennego do Słowian, nie wypiszą ugody, jak ją zapisał na swoim sztandarze Kossuth? To pewna, że dziełu ugody w Austryi stronnictwo hr. Andrassego i Deaka stawiało same zawady; ale i to pewna, że dualizm zamieniający się w unię osobową, albo by wywołał podobne katastrofy jak w r. 1849, lub też byłby początkiem powolnego końca dla monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 marca.

(✕) W ubiegłą niedzielę mieliśmy w sali ratuszowej na korzyść ochronki małych dzieci jeden z tych rzadkich wykładów publicznych, do których przez czas dłuższy mimowoli myśl powraca, i o których tem bardziej należy się wzmianka, ile że powiedziany z pamięci, improwizowany, już z tego powodu zapewne drukiem ogłoszony nie będzie. P. Zygmunt Sawczyński mówił o wychowaniu publicznem w Anglii. Zasłaniając się krótkością czasu, mówił tylko jako sprawozdawca, przedstawił przedmiot całkiem objektywnie, wstrzymując się od krytyki, zarówno od pochwały jak nagany. Otóż ciekawem było bardzo, że przemawiając w takim właśnie sposobie, przemawiając jako znany w kraju pedagog i członek krajowej Rady szkolnej, nie oszczędzając właśnie bynajmniej angielskiej orginalności tam, gdzie ona przechodzi w dziwactwo — p. Sawczyński mówił z widoczną sympatyą dla angielskiego wychowania i umiał tę sympatyę przelać w swoich słuchaczów. Bez frazeologii można powiedzieć, że ta prelekcya silne wywarła wrażenie, a szczerze należy żałować, że publiczność lwowska nie dość liczny udział w niej wzięła.

Wychowanie angielskie, różniące się niesłychanie od znanych nam zwłaszcza bliżej systemów pedagogicznych Europy kontynentalnej, oryginalne nieraz do przesady, ma jednę ogromną wyższość: oto odpowiada ono usposobieniu narodowemu i charakterowi Anglików. Oni wiedzą o tem dobrze, i dlatego nie dadzą się zdradzić żadnym najpiękniejszym i najpostępowszym teoryom. Uczą dziś dzieci tak samo, jak je uczyli w wieku XVI, i utrzymują, że to wystarcza. Dzieci zawsze są dziećmi; otóż jeżeli system ten w wieku XVI wychowywał te dzieci na ludzi dzielnych, rozumnych i zacnych, to zupełnie tego samego potrafi ten sam system dopiąć na dzieciach w wieku XIX. Cały tak zwany postęp i wszystkie wielkie idee czasów następnych nic na tem nie stracą, a to z tej przyczyny, że one są nie dla dzieci ale dla ludzi już dorosłych, nie dla młodzieży wychowującej się ale dla młodzieży pracującej już samodzielnie. Zacofane angielskie wychowanie nietylko że swych uczniów nie odwraca od tego wszystkiego, ale przeciwnie usposabia ich do należytego zużytkowania tych nabytków, dlatego, że nie czyniąc z ich głów bardzo nieskładnych spiżarni rozmaitych wiadomości, jak rolę pod zasiew przygotowuje te głowy do najważniejszej funkcyi ludzkiego umysłu, do myślenia; tym sposobem z młodzieży urabia ludzi i charaktery, a co najważniejsza, nabytym wiadomościom nie daje błąkać się po tych głowach w bezładnym wirwarze warcholstwa, ale uczy zastosowywać je zaraz do praktycznego użytku.

Gimnazya angielskie, tak zwane *collegia*, mają właściwie tylko dwa główne przedmioty: chrześciaństwo i klerycyzm. Rzadko gdzie uczą czegoś więcej, najczęściej jako przedmioty nadobowiązkowe, nawet matematyki, fizyki i nauk przyrodniczych. Mimo to jak wiadomo, w tych właśnie gałęziach umiejętności Anglia bynajmniej w tyle nie pozostała, nieraz wyprzedziła inne narody europejskie. A całkiem naturalnie. Bo podstawy wychowania angielskiego usposabiają umysł tak, że każden kierunek pracy, do której się on potem weźmie, będzie umiał zgłębić, zużytkować, będzie umiał zrobić co w nim, dojść do celu.

Prelegent zauważył słusznie, że pomimo tych uderzająco dodatnich stron angielskiego wychowania nie byłoby właściwem dla innych narodów naśladować je bezwarunkowo. System edukacyjny to nie suknia, która doskonale zrobiona w Londynie, równie dobrze ubierze Polaka, Niemca, Węgra itp. System ten właśnie dlatego dobry, że angielski, i właśnie dlatego może tylko dla Anglików dobry, może tylko ich usposobieniu i charakterowi odpowiada. Ale jedno naśladować można i należy, mianowicie rzecz główną, zasadę. Należy system wychowawczy stosować do potrzeb i usposobień narodu, należy nie narzucać go z góry jako teoryę doskonałą dlatego, że gdzieniegdzie okazała się dobrą, ale przeciwnie z danych warunków narodowych wydobyć teoryę, patrząc tylko na to, aby ona do tych danych warunków stosowała się, a nie kłopocąc się tem wcale, czy wobec innych teoryj okaże się niższą, mniej postępową, może zacofaną, może oryginalną i gdzieindziej nieodpowiednią.

Słusznie bardzo uderzył prelegent na nasz dzisiejszy system wychowawczy, *in crudo* od Niemców przyjęty lub przez nich narzucony. Uwagi te poczytujemy za tem ważniejsze, że wyszły z ust p. Sawczyńskiego, członka najwyższej kraj. władzy szkolnej — a ileż ważniejszemi i milszemi byłyby one, gdyby stanowiły przekonanie nietylko jednego członka ale tej całej najwyższej magistratury szkolnej. Niestety trudno się tego domyślać, trudno ją o to podejrzywać, a jak dotąd idzie, najtrudniej byłoby w to uwierzyć.

Jednem słowem, w godzinie wykładu wypowiedzianego z głębokiem przekonaniem, werwą i znaną piękną wymową, zawarł p. Sawczyński tyle pięknych myśli, tyle zdrowych zdań, tyle rzeczy głębokich i cennych, że niepodobna odżałować, iż tylko szczupłe stosunkowo grono osób użyło na tej prawdziwej biesiadzie umysłowej, i że spisanie tych rzeczy choćby w zmienionej formie uważalibyśmy za jednę z najważniejszych i najpotrzebniejszych publikacyj.

Wiedeń 11 marca.

Wydział konstytucyjny dziś znowu parę godzin poświęcił stronie finansowej ugody galicyjskiej, rozprawiał nad wnioskami podkomitetu, lecz nie wiemy, do jakiego doszedł rezultatu. Podkomitet liczy 7miu członków, a wniosków przedłożył 4. Wnioski te bynajmniej nie dotyczą samejże kwoty czyli jej wysokości, albowiem wydział konstytucyjny trwa dotąd naturalnie przy uchwale swojej, aby wydatki rzeczywiste w r. 1871 posłużyły za podstawę do obliczenia kwoty galicyjskiej na ustawodawstwo szkolne i administracyę polityczną. Cztery wnioski podkomitetu dotyczą li pytania, czy kwota ma być stałą, czy zmienną, a w razie ostatnim po jakim czasie ma uledz zmianie i w jakim stosunku. Najniesprawiedliwszym jest wniosek p. Herbsta, domagający się ustanowienia jednorazowej kwoty. Podług tego wniosku, Galicya nie otrzymałaby nigdy większej kwoty na swe wydatki, chociażby tak jej potrzeby jak i dochody własne i dochody państwa wzrastały w sposób jakikolwiek. Rechbauer żąda ustanowienia pięciolecia, lecz najsprawiedliwszy i najodpowiedniejszy rzeczywistym stosunkom jest wniosek Zyblikiewicza a ewentualnie Brestla, domagający się corocznej rewizyi kwoty finansowej. Przyjęcie wniosku p. Herbsta, mniej korzystnego aniżeli wniosek pierwszy podkomitetu, byłoby dowodem, że wydział konstytucyjny nie życzy sobie zawarcia kompromisu.

Wypadki w Peszcie zwróciły na siebie uwagę nawet giełdy tutejszej. Usposobienie jej było dziś dość mdłe w przewidzeniu ewentualności rozwiązania sejmu węgierskiego. Wiadomości dziś z Pesztu nadeszłe usprawiedliwiają ten pesymizm. Lewica i skrajna lewica bardziej niż kiedykolwiek obecnie pełnemi żaglami dąży do wywrócenia dualizmu i do ustanowienia unii osobowej. Program lewicy polega na zerwaniu ugody z r. 1867, na usunięciu Delegacyj wspólnych, utworzeniu i przywróceniu samodzielnej armii węgierskiej o b o k Honwedów, zniesieniu związku cłowego i podatków niestałych. Nie ulega wątpliwości, że za rządów hr. Andrassego nie byłoby przyszło do podobnych burd parlamentarnych, lecz tam, gdzie brakuje wiary w osobistą nietykalność prezesa ministrów, zasada rządu parlamentarnego już sama przez się jest mocno zachwianą.

Minister spraw wewnętrznych jeszcze przed zamknięciem sesyi ma przedłożyć Izbie niższej Rady państwa nowy projekt ustawy o towarzystwach akcyjnych i o towarzystwach zabezpieczeń.

P. S. Na dzisiejszem posiedzeniu wydział odrzucił w s z y s t k i e 4 wnioski podkomitetu, a więc i wniosek Herbsta. M i n i s t r o w i e obecni na posiedzeniu przemawiali za wnioskiem p. R e c h b a u e r a (pięciolecie kwoty), głosowali za tym wnioskiem i p o l s c y członkowie wydziału, lecz i wniosek p. Rechbauera u p a d ł 14 przeciw 12 głosom. Właściwie zatem rząd poniósł klęskę, wydział zaś odrzuceniem wszystkich wniosków dał do zrozumienia, że nie chce wcale wyznaczenia kwoty. Jeżeli nie zajdzie jakaś nowa niespodzianka *in melius*, możnaby uważać rokowania za skończone.

Peszt 9 marca.

(*W.*) Mowy bez końca przy nowelli wyborczej, które przestawszy być gadulstwem opozycyjnem stały się następnie opozycyjnym figlem złego smaku, urosły nagle do wysokości przesilenia parlamentarnego. Dziś chcianoby przedstawić, że rzecz oddawna była ułożona, że *mot d'ordre* pochodzi z Turynu; zbyt świeże są wszakże fakta świadczące, że nie tak jest w istocie. Dopiero w środę lewica skrajna, upomniana przez deakistów, że figiel gadania jest wcale nie na korzyść parlamentaryzmu, odkryła, że ma broń w swem ręku, że może całkiem zmitrężyć obrady. Dopiero onegdaj, to jest w czwartek wieczorem lewica środkowa przyłączyła się do skrajnéj, aby z tego środka korzystać i nie dopuścić, iżby ani nowella porządkująca wybory, głównie zaś przedłożenie o przedłużeniu mandatów na lat 5 stały się prawami. Jeszcze we środę przywódzcy lewicy potępili publicznie środek zagadywania na śmierć użyty przez skrajnych. Dziś zaś już idzie o niedopuszczenie *à tout prix* nowych praw wyborczych, a za dni kilka kwestya stać się może jeszcze rozleglejszą.

Słusznie oburzają się deakiści na opozycyę za podkopywanie powagi parlamentaryzmu, środek zaś „zagadywania na śmierć" porównywają do polskiego *liberum veto*, na razie nie pomaga to wszakże do wyjścia z trudnéj sytuacyi. Opozycya zrozumiała, że ma wszechpotężny środek w ręku, koniec końców parlamentowy jeśli nie parlamentarny. Jak można bowiem przeprowadzić dyskusyę jeśli po 20 mowców zapisywać się będzie do każdego paragrafu, każdy z nich będzie mówić dwie godziny, a paragrafów jest sto prawie, potrzeba więc dla wyczerpania dyskusyj godzin kilka tysięcy, wszystkich zaś do końca sesyi nie ma tysiąca godzin, choćby posiedzenia ogłoszono za nieustające. Tymczasem dla opozycyi pozostają jeszcze w rezerwie kwestye poboczne, jak interpelacye, petycye, porządki dzienne itd. Nie ma więc sposobu przedyskutować prawa, jeśli opozycya wytrwa przy swéj taktyce. Rząd zaś chce mieć przedewszystkiem przed zamknięciem sesyi prawo porządkujące wybory i zapewnienie przyszłéj sesyi na lat 5, to jest aż do czasu odnowienia ugody z Austryą. Oto sytuacya, która z tego przedstawia się punktu jak sytuacya bez wyjścia.

Po bezowocnych sesyach przedwczoraj, z których wieczorna trwała do 2éj po północy, próba kompromisu zalecanego przez lewicę wydawała się naturalną, zawieszono więc wczoraj posiedzenie wkrótce po otwarciu. Narady ministrów z przywódzcami obu lewic nie doprowadziły wszakże do rezultatu. Opozycya żądała przedewszystkiem cofnięcia przedłożenia o wyborach na lat 5, rząd zaś szukał przedewszystkiem możności przeprowadzenia praw wyborczych. Następstwo konferencyi jest więc takie, że lewice obie oświadczyły się publicznie solidarne, a rząd skonstatował kryzys parlamentarną.

Jako środek wyjścia z kryzys, konferencya klubu Deaka przyjęła obstawanie przy prawach wniesionych, przyjęcie ich *en bloc*, i zużycie się opozycyi przez jéj własne gadanie, któremu nie dopuszczą stać się dyskusyą i które ma nie wytrzymać próby posiedzeń nieustających. Oczywistą jest przecież rzeczą, że sytuacya ciąży ku rozwiązaniu sejmu. Większość ministrów z prezesem na czele ma być już za rozwiązaniem.

Szczegóły z konferencyi klubu Deaka nie są nigdzie ogłoszone. Ponieważ takt polityczny Węgrów i interes stronnictwa nie dopuszczają rozszerzenia tych szczegółów, a mianowicie ogłaszania zdań pojedynczych powag stronnictwa, niech mi więc wolno będzie zapisać w polskim dzienniku, że Deak miał być za kompromisem, a to nie dostrzegając pierwszorzędnego interesu państwowego, w przedłużeniu przyszłéj sesyi na lat pięć, nie widząc wzoru doskonałości w nowelli porządkującéj wybory, natomiast zaś widząc niezbędność uchwalenia na téj jeszcze sesyi prawa o organizacyi stolicy i połączeniu Peszt-Budzina i innych praw równéj doniosłości temu ostatniemu. Niestety: „stary pan," chociaż przyjęty z entuzyazmem u wejścia, znajduje już tylko pojedynczych wyznawców. Chwycono się więc tylko ostatniéj jego rady, aby w każdym razie stronnictwo wytrwało przy rządzie.

Sytuacya nie jest groźną przy szerszem jéj ocenianiu, ani groźną sama przez się, bo jéj brak dotąd tła w opinii publicznéj, w narodzie. Ani wzburzenia, ani kolizyi nie ma w kraju, któreby odpowiadały wysokością tonu kolizyom w Izbie. Gdyby po nieudaniu się układów z opozycyą, dziś sejm rozwiązano, kryzys nie przekroczyłaby ani o jedną linię rozmiarów parlamentarnych, i kto wie, czyby wyszła na pożytek opozycyi przy przyszłych wyborach. Tymczasem, jak słyszę, puszczono się na drogę drobnych środków i wykazania niemożebności obradowania z tą opozycyą, a rozwiązanie Izby do którego idziemy, nie ma nastąpić aż po téj demonstracyi. Dałby Bóg, aby ten obrót rzeczy wyszedł na pożytek kraju.

Sytuacya nie jest groźną dla przyczyn, które wyżéj wymieniłem. Źle jednak, jeżeliby nie dosyć należycie ze względu na przyszłość była ocenioną. We czwartek na posiedzeniu wieczornem, wrażenie powszechne było okropne, każdy czuł ciśnienie waśni narodowéj, tamującéj wolny oddech w przyszłości, lewica sama z uroczystem przejęciem się władała swą bronią ironii. Dziś mimo, że nie zdołano dojść nawet do właściwych obrad, scena z tragicznym odblaskiem, który w każdym razie mieć powinna, przeszła w zawrot komiczny. Tymczasem nie brak żywiołów, które mogą położenie bardziéj jeszcze zawikłać. Pierwszym takim żywiołem są jutrzejsze konferencye delegatów lewicy. Jeśli istotnie weźmie w nich udział parę tysięcy osób, lewica nie zostanie zabitą w opinii, bo wygra sprawę przed swoimi stronnikami, a spór o prawa wyborcze przeniesie się z gruntu zamkniętego murami Izby na grunt szerszy, krajowy.

Poznań 9 marca.

Żelazny kanclerz odniósł jak przewidywano zwycięztwo w Izbie wyższej. Ustawa szkolna przeszła nawet dość znaczną większością. Wygrana, jakby Sedan wewnętrzny, a jakby łupy zwycięztwa tego kanclerz wiedzie za swym wozem tryumfalnym strzaskane podstawy chrześciańskie w państwie, złamane zasady elementarne konserwatyzmu, rozbicie własnego stronnictwa, a tryumf jego dzieli radykalizm kosmopolityczny całego świata.

Pozostałą armią kanclerza są dziś żydy, liberały i niewolnicza biórokracya. Jeszcze ze dwa podobne zwycięztwa — na tej pochyłości wstrzymanie się bowiem prawie niepodobnem — a młode cesarstwo niemieckie ukaże się zgrzybiałem, jak się ukazał cezaryzm francuski. Kto obala wszystkie zasady, ten wkrótce nie znajdzie podstawy ani gruntu do oparcia. Nie wątpimy ani chwili, że tym zwycięztwem kanclerz przedewszystkiem zwyciężył sam siebie i podkopał dzieło, które stworzył.

Członkowie polscy Izby panów licznie się zebrali. Hr. Ignacy Bniński przemówił z polskiego stanowiska. W wybornej jego mowie uderzyły powszechnie dwa piękne ustępy: Raz, gdy mówiąc o kościele katolickim, tak trafnie powiedział: „Zagradzając kościołowi możność bycia kościołem nauczającym, zmuszacie go, by był przedewszystkiem wojującym"; powtóre, gdy odpowiadając na zarzuty księcia Bismarka szlachcie polskiej czynione, zatwierdziwszy jedność wszystkich klas społeczeństwa w uczuciach i obowiązkach narodowych, wyrzekł te piękne słowa: „Odpieram zarzut kanclerza, jakoby szlachta polska stała naprzeciw rządowi, oparta na szabli: stoi ona przy pracy, oparta na kotwicy nadziei". Z wyraźnym też kłopotem odpowiadał kanclerz hr. Bnińskiemu, chcąc go wyróżnić od reszty społeczeństwa polskiego; czemu znów zaprzeczył hr. Józef Mielżyński, acz przeszkodził mu prezes Izby co do dalszego wywodu.

Biórokracya obchodzić będzie saturnalie na mocy tej ustawy, w krajach jak Poznańskie, Prusy Zachodnie, Szląsk Górny, Szlezwik i Alzacya. Są to szkółki już i tak najfatalniejszej biórokracyi w monarchii, przenoszonej, hodowanej na obcych, ku tępieniu skazanych żywiołów, która jednak całej monarchii i to szybko da się we znaki wpływem a zwłaszcza przykładem.

Ciekawiśmy też, o ile kanclerz dowiedzie wkrótce prawdy swych twierdzeń. W dyskusyi tej wyrzekł, że ustawy tej żąda zasadniczo dla całej monarchii, chociaż głównie do tępienia polonizmu potrzebnej, dla tego, że z zasady przeciwnym jest wszelkim ustawom wyjątkowym. Tymczasem nieomal równocześnie w Izbie II komisya tejże Izby, obradująca nad nową organizacyą reprezentacyi powiatowej, uchwaliła zgodnie z reprezentantem rządu, że ta nowa uchwalona organizacya wyjątkowo w Księstwie Poznańskiem nie ma być obowiązującą.

Wobec nowo uchwalonej ustawy, a nieco już dawniej owej ohydnej *lex Lutziana*, podziwiać wypada przezorną mądrość naszej władzy kościelnej, która od lat kilku wstrzymywała duchowieństwo nasze od udziału we wszelkich robotach politycznych, publicznych. Cóżby to za szerokie pole z temi nowemi prawami w ręku było otwartem dla rządu, do gnębienia i prześladowania duchowieństwa! Dziś, aby to uskutecznić, musi rząd kusić się o zdobycie niezdobytej twierdzy, o którą rozbijały się zawsze wszystkie potęgi, o zdobycie kościoła, w którym duchowny niepodzielnym jest władcą i panem.

Paryż 6 marca.

Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisyi ministra skarbu i mianowanie na jego miejsce ministra handlu Goularda, chociaż tylko tymczasowo. Ustąpienie Pouyer-Quertiera było nieuchronne po jego zeznanich w procesie Janviera de la Motte. Koledzy jego nie mogli z nim dalej urzędować po jego oświadczeniu się zwolennikiem teoryi administracyjnych niemożliwych w krajach dobrze rządzonych szczególnie mających rządy parlamentarne.

Namyślając się nad wystąpieniem niespodziewanem, że tak powiemy *ex abrupto* ministra skarbu, zdaje nam się, że chęć ustąpienia z posady była poniekąd częściową przyczyną jego zeznań, gdyż Pouyer-Quertier dobrze mógł wiedzieć, że wzniecą one burzę wewnętrzną. Może mu zależało na tem, aby opuścił tekę finansową po przegranej w swoim zakresie budżetowym, która teraz po dzisiejszych depeszach telegraficznych nieochybnie nastąpićby musiała. Państwa kontynentalne nie chcą przystać na żadne zmiany w traktatach handlowych a grożą odwetem w razie naruszenia ich przez ustawy zawotowane lub zawotować się mające w zgromadzeniu narodowem. Cały budynek systemu protekcyjnego wystawiony taką ogromną pracą przez Thiersa i jago pomocnika Pouyer-Quertiera grozi ruiną. Pouyer-Quertier mocno zatem musi być kontent że może się cofnąć przed katastrofą. Bo nie zostanie Thiersowi nic innego, jak ustąpić z swemi ideami protekcyjnemi przed groźbami Europy, jeżeli już tego uczynić nie chciał przed opozycyą w zgromadzeniu narodowem.

Naturalnie, że w kwestyi budżetowej tak co do reprezentacyi budżetu przez rząd przed zgromadzeniem narodowem, jak i co do obrad komisyi budżetowej i raportu tej komisyi nastąpiła chwila przykra niepewności i zagmatwania; i potrzeba będzie tęgiego finansisty, by urządzić teraz sytuacyę.

Wiadomość o nieustąpieniu ze strony Anglii w rokowaniach względem zmian traktatu handlowego, które spowodować musi Thiersa do wypowiedzenia traktatów, nadchodzi właśnie, co stan finansowo-budżetowy jeszcze pogorszy, jeżeli podobna. Bóg wie, jak się skończy. Przytem dwie dyskusye trochę cierniste są przede drzwiami: jedna w sobotę przy złożeniu raportu komisyi petycyjnej nad petycyą katolicką, a druga nad projektem Lefranca przeciw dziennikarstwu.

Co do pierwszej, zgromadzenie narodowe pokazało chęć odłożenia jej na trzy miesiące, wotując odroczenie na 3 miesiące dyskusyi nad interpelacyą jenerała du Temple traktującą ten sam przedmiot; ale oświadczenie ministra Rémusat, że gotów przyjąć dyskusyę raportu w sobotę, zmieniło całą sprawę. Będziemy mieli dyskusyę w sobotę, a jak tu mówią *„il y aura du bruit dans Landernau."*

Druga sprawa przyjdzie na stół na przyszły tydzień, bo raport komisyi dopiero tej soboty ukończy się. Zdaje się, ze wśród lub po tych dwóch zajściach parlamentarnych możemy mieć zupełną zmianę gabinetową w duchu więcej stanowczym i więcej republikańskim.

Ukazanie się na nowo 1go marca dziennika bonapartystowskiego *Pays* daje już sposobność do brudzenia i do skandalu. Paul de Cassagnac i Albert Rogat jego współpracownik, który dawno pod nazwiskiem Covielle pisał w dzienniku rosyjskim w Bruxelli *le Nord* a tu w Paryżu w dziennikach *Figaro* i *Gaulois* a teraz dostał się do *Pays*, codziennie swojemi napaściami na partyę republikańską, odznaczają się cynizmem niesłychanym. Boją się zaczepić Thiersa, bo czeka dziennik konfiskata, więc dalej na najbliżej stojących. Wczoraj nawet pojedynkował się Albert Rogat z współredaktorem dziennika *Corsaire*. Zaczynają znów na stary sposób rębaczów, jak to Paul Cassagnac był zwykł czynić. Zobaczymy, czy się nie znajdzie ktoś, coby ukarał należycie tych bohaterów z *Café de la Paix*.

Rząd postępuje przeciw bonapartystom dość ostro. I tak dziś dowiedzieliśmy się, że wydalono Dra Maffei obywatela włoskiego, byłego lekarza dwudziestoletniego Napoleona III, który mieszkał w Tuileryach. Po odbytej rewizyi w jego mieszkaniu dano mu rozkaz opuszczenia Francyi jako rozpowszechniającemu broszury bonapartystowskie. Zdaje się, że poseł włoski Nigra skorzysta z tego wydalenia, by może sam siebie wydalić; odda tem usługę i sobie i Thiersowi, który niekoniecznie kontent z utrzymania go na posadzie reprezentanta Włoch przez rządy Wiktora Emanuela.

Proces jenerała Trochu wytoczony przeciw dziennikowi *Figaro* i redaktorowi artykułu obrażającego byłego komendanta naczelnego Paryża, Augustowi Vitu, będzie sądzony przez sąd przysięgłych departamentu Sekwany 27 i 28 b. m. Tak Trochu jak Figaro i Vitu mają osobistości znaczne za adwokatów, pierwszy adwokata Allou, drudzy byłego prokuratora jeneralnego cesarstwa Grandperret, adwokata Lachaud także bonapartystę i Jolibois byłego radcę stanu. Znowu więc *une cause célèbre.*

Wiedeń 11 marca. We środę Izba deputowanych odbędzie następne (25) posiedzenie. Na porządku dziennym: Pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy co do pokrycia kosztów na zakupno koni podczas mobilizacyi wojska stałego i obrony krajowej; sprawozdanie wydziału skarbowego o użyciu kredytu dodatkowego 5 milionów zł. na tymczasowe polepszenie płac urzędników i sług państwa; drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy o płacach profesorów w rządowych szkołach akuszerek; drugi odczyt przedłożenia rządowego o władzy dyscyplinarnej nad adwokatami i koncypientami adwokackimi; wreszcie sprawozdanie o różnych petycyach.

— Wydział skarbowy Izby deputowanych uchwalił przedłożyć Izbie następujące sprawozdanie co do kredytu dodatkowego 5 milionów na tymczasowe polepszenie płac urzędników i sług państwa:

„Znane złe położenie urzędników i sług państwa, które znalazło swój wyraz w Najwyższej mowie tronowej i w adresach obu Izb Rady państwa, wymaga jak najrychlejszej pomocy. Rząd pragnie ją dać w tym roku tymczasowo przez wymierzenie — według pewnych grup — dodatku do płac urzędników i sług z roczną stałą płacą, jako nadzwyczajnego dodatku na drożyznę, ostateczne zaś usystemizowanie płac urzędników i sług państwa oraz uregulowanie emerytury dla nich i dla ich krewnych uznaje za nagłe i wkrótce je do skutku doprowadzi.

Wydział kładzie także szczególną wagę na to ostateczne uregulowanie płac i emerytur. Aby jednak wobec panującej drożyzny już teraz złagodzić położenie urzędnikow i sług państwa, o ile to da się osiągnąć przez kredyt 5 milionów, wydział skarbowy zgadza się z zamierzonem przez rząd wyznaczeniem dla wszystkich urzędników państwa od 4tej klasy dyet na dół nadzwyczajnego dodatku na drożyznę, zatrzymuje projektowany przez rząd podział na 3 grupy i uważa, że należy tylko zniżyć stopę procentową dodatku do płac wyższej kategoryi, podczas gdy z wyjątkiem płac 3ej grupy lit. a. stopa procentowa bez różnicy siedziby urzędnika, w każdej grupie powinna być jednakową. Gdyby pomimo to sposób rozdziału nie zadowolił wszystkich sfer urzędniczych, to jednakowoż pod tym względem pewne braki i niedokładności są nieuniknione, jeśli nie trzeba będzie żądać większego kredytu od tego, jak jego rząd w niezwykłej wysokości 5 milionów żąda obecnie dla urzędników państwa.

W funduszu renumeracyj i zapomóg, który dozna w bieżącym roku znacznej ulgi z powodu dodatku na drożyznę, znajdzie rząd środek zaradzenia o ile możności uderzającemu pokrzywdzeniu i zachodzącym niedokładnościom, któreby się pokazały co do przydzielonych urzędników, kwiescentów i kalkulantów; w ogóle takie kategorye urzędników, których płace w wykazie nie zostały objęte lub zostały pominięte, z oszczędności w miesiącach styczniu i lutym znajdą zadosyćuczynienie; jakkolwiek wydział żałuje bardzo, że z tego powodu wypłata nie może nastąpić już od 1 stycznia 1872, ponieważ kredyt 5 milionów ma wystarczyć.

Wydział skarbowy czyni przeto następujące wnioski rezolucyjne:

Wysoka Izba uchwali:

I. Wzywa się rząd, aby przy rozdzielaniu, jako nadzwyczajny dodatek na drożyznę dla urzędników i sług państwa uchwalonego kredytu 5 milionów zł., trzymał się następujących zasad:

1. Dodatek na drożyznę otrzymać mają — aż do 4tej klasy dyet — wszyscy urzędnicy państwa pobierający stałą roczną płacę, oraz praktykanci i auskultanci, pobierający adjuta, wreszcie słudzy roczną stałą pobierający płacę.

2. Rozdział ma nastąpić według następujących grup i dodatków procentowych do pensyj stałych łącznie z wszystkiemi dodatkami, dodatkami na mieszkanie itp.:

w pierwszej grupie płace od 2100 zł. i wyżej aż włącznie do 5tej klasy dyet otrzymają 10% bez wyjątku siedziby urzędnika;

w drugiej grupie płace od 1050 zł. do 2100 zł. wyłącznie otrzymają 15% bez różnicy siedziby urzędnika.

w trzeciej grupie płace poniżej 1050 zł.

a) w Wiedniu 25%,

b) po za Wiedniem — bez różnicy siedziby urzędnika — 20%.

3. Termin od którego ma się liczyć dodatek na drożyznę, naznacza się z uwagi, że nie można przekroczyć kredytu 5 milionów na d. 1 marca 1872 roku.

II. Z uwagi, że nadzwyczajny dodatek na drożyznę rozdzielony według ust. I, nie wpłynie wcale na przyszłe uregulowanie płac i uznając szczególną potrzebę pośpiechu co do systemizowania płac urzędników i sług państwa, na wszechstronnie zbadanych zasadach spoczywającego, oraz co do w związku z niem będących emerytur — wzywa się rząd, aby stosowne przedłożenie wniósł równocześnie z budżetem na r. 1873.“

Sprawozdawcą tego przedmiotu będzie w Izbie dep. Dr Weigel.

— Sejm węgierski odbył w sobotę posiedzenie, które przeszło spokojnie. Przyszłe posiedzenie zapowiedziane na poniedziałek, a na niem mają być dalej prowadzone obrady nad reformą wyborczą. Ponieważ nie słychać nic, aby przyszło do jakiegokolwiek porozumienia, spodziewać się więc można powtórzenia się scen czwartkowych. Stronnictwo Deaka odbyło posiedzenie w piątek wieczór, na którem powzięto uchwałę, że jeżli sceny ostatnich dni jeszcze się powtórzą, nie będzie to winą Deakistów, którzy zawsze godność posłów zachowają i nie dadzą się nigdy w błąd wprowadzić ani insynuacyami ani krzykiem. Przypominają tylko lewicy, że dobra sława narodu nie jest własnością opozycyi, dla tego opozycya nie powinna jej na szwank narażać. Jest to wspólny skarb narodu, nie należy więc pozbawiać go tak drogiego skarbu.

Anglia.

Pisaliśmy wczoraj na wstępie, że sprawa polska zajmuje w tej chwili opinię publiczną w Europie, pomimo, a może i z powodu prześladowania, jakiego tak niespodziewanie doznaje ze strony takiej potęgi, jak książę Bismark. Na poparcie naszego twierdzenia podajemy w dosłownem tłómaczeniu z angielskiego artykuł *Timesa*, który wchodzi w szczegóły o kwestyi polskiej, niezwykłe temu egoistycznemu organowi londyńskiej *City*. Zdaje nam się poznawać angielskie pióro, które kreśliło ten artykuł, jest to pióro dyplomatycznego ajenta ze sprawami naszemi dobrze obeznanego, którego znaliśmy przed dziesięcią laty. Zamieszczamy ten artykuł nie dla tego, abyśmy się na wszystko co w nim zawarte zgadzać mieli, ale jako dowód, że nawet owe wiadomości, o jakich w piśmie naszem donosiliśmy, tyczące się rosyjskich widoków zgody z Polakami, nie uszły uwagi Anglików, na pozór obojętnych widzów obecnej polityki.

Artykuł *Timesa* z 1go marca brzmi:

Wątpimy, czy Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej przypomina sobie owe chwile dawniejszego swego zawodu politycznego, w których słyszał ludowe okrzyki i prawdopodobnie przyłączał się do nich: *La Pologne ne périra pas.* Rewolucya lipcowa 1830 r. we Francyi była pierwszym wyłomem w gmachu, który zwycięzcy Napoleona I z takim trudem wznieśli. Monarchia lipcowa oglądała się naprzód za ogólnem zachwianiem św. przymierza i Ludwik Filip nie mógł lepszego wymyślić środka, aby się uchronić od niebezpieczeństwa, jak biorąc inicyatywę i przenosząc wojnę na terytoryum nieprzyjacielskie. Wyswobodzona Francya ogłosiła się obrończą narodowości, a na jej skinienie Belgia, Włochy, Polska dawały wielkim mocarstwom, pod których przemocą burzyły się, dość zajęcia, aby dozwolić nowo ukonstytuowanej monarchii swobody odetchnienia. Ludwik Filip rychło wliczony został w poczet królów i aby pozyskać pełną amnestyę za obrazę i zatrzeć szczerbę w swoim tytule, okazał wielką gotowość wyparcia się tego ludu, który rząd jego zachęcał a tajni ajenci jego podburzali do rewolucyi. Belgijczycy znaleźli jednak innych przyjaciół do podtrzymywania swej sprawy; sympatyę dla Włochów przytłumiło szyderstwo że nie umieją walczyć, a uczucia gminu francuskiego dla wszystkich zdeptanych szczepów skoncentrowały się w Polakach i podnieciły ich przeciw Rosyi, która silnie trzymała się traktatu wiedeńskiego i przez wiele lat nie uznawała królem Ludwika Filipa.

Rosya uważaną była z tego powodu za nieubłaganego wroga, a Polska za naturalnego przyjaciela Francyi. Tysiące wychodźców stały się stołownikami Francyi i uważane były jako prawdopodobna przednia straż wielkiej armii, która w przyszłości powetować miała klęski doznane przez Napoleona I nad Wisłą i Niemnem. Z czasem ludzie ci zawsze gotowi przypominać swym gospodarzom, „że są gośćmi a nie jeńcami Francyi“ stali się niekarnymi i burzliwymi. Odraczana nadzieja rozjątrzyła ich serca i rozczarowani niedopełnieniem obietnicy, jaką ich tak długo i trwale łudzono, zwrócili się przeciw rządowi, któremu winni byli swe utrzymanie, łączyli się do każdej zamieszki, do każdego spisku przeciw ustanowionej władzy i puszczali się w świat bez ładu jako błędni rycerze i naturalni sprzymierzeńcy wszelkich politycznych zaburzeń. W chwili dopiero, gdy zawiść przewagi pruskiej stała się panującem uczuciem wszystkich patryotów francuskich i „zemsta za Sadowę“ wydobyła na jaw z serc francuskich stare krzywdy z pod Waterloo, wygnańcy polscy zaczęli być czemś dla Francyi i jej rządzących. Gdy do powozu, w którym Cesarz Napoleon wracał z Carem rosyjskim z wojskowego przeglądu na Longchamps w r. 1867, strzelił młody zapaleniec, pierwszem było słowem, jakie wyrzekł gospodarz do swego pomieszanego gościa, gdy odzyskał zimną krew: „Jeżeli strzał przeznaczony był dla mnie, pochodzi od Włocha, jeżeli celowano do W. C. Mości, mordercą może tylko być Polak.“.

Potrzeba było nie mniej jak czterdziestu dwóch lat i klęsk Sedanu i Metzu, aby przenieść na korzyść Rosyi owe sympatye francuzkie, których tak długo użyczano Polakom. Jakimś nieokreślnym instynktem wiedziony, którego jednak nic nie usprawiedliwia, lud francuzki począł wierzyć, że w Rosyi jedynego ma sprzymierzeńca swego i na pierwszym kroku ku ustaleniu dobrego porozumienia z Petersburgiem, udzielił poparcia swego planowi, za pomocą którego rząd Cara usiłuje obecnie pojednać się z tymi Polakami, których tak długo gnębił i których spodziewał się doszczętnie wymazać z księgi żyjących narodów. Rosyanie jednak jak nam wszystkim wiadomo nie byli jedynymi, ani zaiste najgorszymi nieprzyjaciołmi szczepu polskiego. Polska upadła skutkiem sprzysiężenia trzech wielkich mocarstw — Rosyi, Prus i Austryi — a za czasów despotycznych mieszkańcy księstwa Poznańskiego i Galicyi nie mniej doznawali prześladowań od właściwych swych rządców w Berlinie i Wiedniu jak mieszkańcy W. księstwa Warszawskiego od swoich. Gdy zasada narodowości poczęła nabywać niejakiego rozwoju w Prusach i Austryi, zamierzano raz w jednem raz w drugiem z tych państw uwzględnić Polaków. Prusy stały się jednak zbyt potężnemi, aby się troszczyć miały o swoich nie niemieckich poddanych, a Bismark liczy teraz Polaków wraz z ultramontanami i separatystami, w poczet tych nieprzyjaciół, którym żadnego dać nie można pardonu; tak że Poznańskie zostało szybko wynarodowione, podczas gdy Austrya przeciwnie pragnąc znaleść w Polakach galicyjskich sojuszników przeciw Czechom, ubiega się o ich względy najliberalniejszemi obietnicami autonomii. Szczególniej z obawy przed wpływem, jaki prawdopodobnie wywierać będzie samorząd szczepu polskiego tuż obok własnych jej granic, Rosya spowodowaną została ustalić lepsze porozumienie z własnymi swymi poddanymi polskimi. Chce ona przewyższyć Austryą w ofiarowanych Polakom koncesyach i zarazem większą nadać cechę ostrości obchodzenia się z Polakami, jakiej doznają z rąk pruskich, przez poskromienie surowości własnego rządu i mniemana nie bez powodu, że najprostszą drogą do serc jej poddanych w Warszawie, jest pewien wzgląd, jaki okaże tym wygnańcom polskim we Francyi między którymi i nią, mniemano, że istnieje dotąd najnieubłagańsza nieprzyjaźń.

Obecne materyalne złagodzenie, jakie ma nastąpić na korzyść Polaków z tego dziwnego współzawodnictwa budzącego się u dawnych ich gnębicieli, jest zaiste jednym z najbardziej uderzających fenomenów naszej epoki. Niezdolni do odbudowania dawnego swego niepodległego państwa, Polacy nie mogą pragnąć niczego lepszego jak przewagi, jaką zapewniać im muszą zawsze ich waleczność i świetne przymioty w państwach, do których byli przez lat tyle i będą prawdopodobnie na zawsze wcieleni. Czy pod rosyjskiemi czy pod austryackiemi barwami ewentualnie panslawizm wystąpi do walki, Polacy muszą w każdym razie domagać się stopnia piastunów sztandaru. Wobec niemiłosiernego prześladowania, jakiem pokonywała Rosya nieposkromioną odwagę poddanego sobie szczepu, zawsze ona zmuszoną była wbrew samej sobie praktycznie uznawać jego wyższość, powierzając wysokie urzęda i godności wymagające zaufania owym Polakom, co uszli jej ryczałtowym wyrokom wygnania i zasłania i co nie wzdrygali się oddać swoje talenta do jej rozporządzenia. Cokolwiek myśleć można o instynktowej nieprzyjaźni spokrewnionych szczepów, rzeczywistym bodźcem człowieka jest własny interes. Nienawiść równie jak miłość muszą żyć w nadziei, a po upadku wojskowej potęgi Francyi, Polacy mogą dostrzegać, że ich sprawa narodowa nie ma już ani jednego silnego i użytecznego przyjaciela w świecie. A podczas, gdy czepiali się tego co się dziś okazało złamaną trzciną, może nie bez uczucia żalu widzieli się Polacy wykluczonymi z wieńca szczepów słowiańskich, między którėmi czuli, że tak łatwo im było zająć znamienite miejsce. Płonnem byłoby przewidywać wszelkie możliwe rezultaty pojednania, które się stało koniecznością, lecz radować się trzeba tym pierwszym krokiem stawionym w dobrym kierunku bez względu na kres do jakiego prowadzi, a czy to początek wyjdzie od Rosyi czy od samych Polaków, lub czy ugodę doradził rząd francuski w celu uwolnienia się od niemiłych gości, ostatecznego skutku układów między ajentami rosyjskimi i kierownikami emigracyi polskiej, oczekują wszyscy nie bez zajęcia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 marca. Zapowiedziane na wczora posiedzenie Rady miejskiej nie mogło się odbyć z powodu nagle na tę samą godzinę zwołanego posiedzenia sekcyi skarbowej w skutku nadejścia z Wiednia żądania, aby odnośnie do uchwały Rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki na uporządkowanie miasta i wykończenie robót publicznych, jak bruki, kanały, rzezalnia, szkoły, Sukiennice i t. d. wygotowany został odpowiedni akt zabezpieczenia pożyczki rzeczonej na majątku miejskim. W tym celu odbędzie się dziś wieczór posiedzenie Rady miejskiej, na którem sprawa ta ma być umieszczoną, jak i zaległe z poprzedniego posiedzenia przedmioty załatwione być mają.

Posiedzenie wczorajsze nie było odwołane okólnikiem, lubo kilku pachołków miejskich rozesłanych po mieście byłoby właściwiej tego dokazało, niż się stało za zejściem się radzców. Ten sposób odwoływania posiedzenia u drzwi sali radnej jest najsłabiej mówiąc, niewłaściwym.

— Wczoraj był świetny wieczór u Delegata, radcy dworu szambelana p. Bobowskiego. Obszerne pokoje pałacu Spiskiego zapełniły się gośćmi, w liczbie których widzieć można było wszystko to, co tylko Kraków posiada znakomitszego stanowiskiem, nauką albo urodą. Uprzejmi gospodarstwo umieli być wszędzie, kojarząc i ożywiając różnorodne grupy towarzystwa.

— Księżna Władysławowa Czartoryska przesłała na ręce Prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego na rzecz Akademii zebraną za swojem staraniem składkę w ilości 4348 franków (1913 złr. 12 c.), obok listu następującej osnowy:

„Wezwana przez JW. kanoniczkę H. Osiecką do przyjęcia udziału w składce na Akademię krakowską, zebrałam dotąd z pomocą Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu 4348 fran., które panu Prezesowi wraz z listą dawców mam zaszczyt dziś przesłać, rada, iż do nowej, a tak Polskę obchodzącej Instytucyi ten grosz wdowi z obcej ziemi przynieść mogę“.

Do kwoty powyższej wnieśli: M. Czartoryska, W. Czartoryski, T. Jełowicki, Anonim po 500 fr.; J. Działyński 300; A. Żarczyński, Wł. i Wit. Zamojscy spólnie, Iza Działyńska, hr. M. Wezele Górowski (w Londynie) po 200; P. Wengierski (w Anglii) 102; K. Błociszewski, L. Wołowski, hr. K. Zamoyski, Anonim po 100; W. Lach Szyrma 60; E. Januszkiewicz, Nieznajomy z Lozanny, A. Czartoryski, hr. Kleczkowski po 50; H. Rodakowski 40; major Giełgud z Londynu 30; Sew. Gałęzowski 25; T. Morawski, W. Zbyszewski, jenerał Bystrzonowski, Br. Zaleski, M. Kamieński, K. Wołowski, Bohdan Zaleski, Wł. Laskowicz, J. Kołupajło, L. Orpiszewski, S. R., K. R., W. Zienkowicz (z Medyolanu), T. Chamski po 20; W. Radowicki, Dr Ksaw. Gałęzowski, major Szulczewski (z Londynu), Kieszkowski po 10 fr.; Kosiłowski 7, jenerał Breański, M. Kamieński, H. Wyziński, Dr Landowski, Jul. Michałowski, L. Michałowski, L. Nabielak, L. G. Aleksander, Wł. Medyński, Bentkowski, Kar. i Dudley Szulczewscy (spólnie) po 5; L. Niedźwiedzki 2; M. Gujski, L. Wrześniewski po 1 fr.

— We czwartek od godz. 12—1 w Muzeum Techniczno-Przemysłowem krakowskiem odbędzie się publiczny odczyt Dra Gustawa Roszkowskiego, docenta Uniwersytetu: *„O przywilejach i ceremoniach w świecie dyplomatycznym.“*

— Zapowiedziana loterya fantowa na korzyść zawiązującego się Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Instytutu Technicznego, odbędzie się w połączeniu z koncertem kapeli wojskowej w piątek d. 15 b. m. w sali hotelu Saskiego o 7ej wieczór. Przyjęły w niej udział pp. Antoniewiczowa, Federowiczowa, Leonowa Jakóbowska, Józefowa Kirchmajerowa, Łuszczkiewiczowa, Mikułowska, hr. Pusłowska, Stępińska, Szlachtowska, hr. Zofia Tarnowska, Tomaszewska, Woźniakowska.

— Dziś rano zakończył życie Kazimierz Müller, nauczyciel muzyki, którego powóz jakiś najechał, jak donieśliśmy wczoraj przy wyjeździe z ulicy Szpitalnej ku kościołowi maryackiemu w sobotę wieczorem. Szedł on z bratem i z pewnym słuchaczem medycyny i ugodzony został dyszlem w kość pacierzową. Natychmiast stracił przytomność i już jej nie odzyskał mimo starań lekarskich. Kazimierz Müller był synem tutejszego obywatela, właściciela domu przy ulicy Długiej. Zamiłowany w muzyce, jej głównie się oddawał. W domach, gdzie uczył muzyki, wielce był ceniony dla swojej łagodności i pilności a u młodzieży, której był rówiennikiem, doznawał przyjaźni.

— W piśmie naszem z dnia 8 bm. sprowadziliśmy do właściwej miary korespondencyę krakowską do *Neue fr. Presse* przeciw X. Chmielewskiemu, który nie przyjął nadesłanej do szkoły w klasztorze Ś. Andrzeja nauczycielki. X. Chmielewski nie wiedział nawet, że nauczycielka jest żydówką, ale jeżeli wiedziała o tem Rada szkolna, natedy postąpiła sobie niewłaściwie, co też wtedy wykazaliśmy. Nie podobało się to jakiejś „poważnej stronie,“ która odpowiadając nam w *Kraju*, mieni się „prawowiernym katolikiem,“ chociaż nie razi ją, aby żydówka była nauczycielką w klasztorze. Owa „poważna strona“ daje nam przy tem naukę, jak i co powinniśmy pisać, i zabrania nam podnosić kwestyj religijnych, bo te należą do duchowieństwa. Znaczy to, aby *Czas* milczał i zostawił *Pressom, Fremdeblattom* i *Krajom* zupełną na tem polu swobodę, a nawet prawo wyłączne traktowania spraw kościelnych, edukacyjnych, społecznych po swojemu. Nie byłoby dla *Czasu* potrzeby dotykania tu kwestyi religijnej, gdyby nie mianowano żydówki nauczycielką w szkole katolickiej. Kwestyę religii nie my przeto podnieśliśmy, ale Rada szkolna oraz korespondent do *N. fr. Presse*, który nam dał powód do odparcia zarzutów robionych X. Chmielewskiemu. *Kraj* w przypisku do „artykuliku“ owej „poważnej strony“ przyznaje jej słuszność, lecz ogląda się na okoliczności, które uwzględnić radzi. Według niego „liberalizm“ Rady szkolnej ma się schować za piec, dopóki nie przyjdzie w naszym kraju do takich stosunków, jak w Anglii, Francyi, Niemczech. Otóż tym przykładem Anglii nie należy tak szastać, bo nie radzilibyśmy, aby w Anglii chciał jakiś kupiec nie święcić niedzieli, jak to wolno każdemu w Krakowie, miałby się bowiem z pyszna. Francuska społeczność nie może być nam przykładem, a wolność kościoła w Prusiech znalazła nową ilustracyę w zamknięciu szkoły katolickiej w Poznaniu i w nakazie rządowym, że ksiądz wykluczony z kościoła ma uczyć religii.

— D. 4 bm. znaleziono wieczorem pod teatrem dwa zarękawki sobolowe i takowe złożono w depozycie Magistratu, skąd odebrać je można za udowodnieniem prawa własności.

— Pośród gapiących się przed budą menażeryi na Stradomiu wcisnął się Franciszek Wojtowicz, szewczyk i zwinną ręką sięgnął do kieszeni Adama Zbroi z Krowodrzy, w której były pieniądze. Policyant służbowy przychwycił jednak sprawcę, który już wprzódy próbował szczęścia, bo znaleziono przy nim fajkę zapewne cudzą. On sam ledwie pali ogryzki z cygar, ale do fajki jeszcze nie przyszedł.

— Dymitr Lazar wyrobnik mydlarski, z Gorlic, sprzedawał wczoraj na ulicy Szpitalnej odzież kobiecą, przyczem nazwał się Jędrzejem Puchalskim. Przytrzymano go.

— Wczoraj przytrzymano na Kazimierzu Jana Gonię, wyrobnika z Izdebnika, który sprzedał Edwardowi Siepierskiemu, szewcowi z Płaszowa za 2 złr. skórę wołową wartości 20 złr., którą skradł był d. 8 na Podgórzu z wozu Józefowi Balińskiemu, garbarzowi ze Skotnik.

— Wojciech Sliwiński, młody chłopak, zwykł był zaopatrywać Samuela Ozerowicza przekupnia w kradzione ciężary wag. Wspólnik jego Aleksander Hawrylak z zawodu szewczyk a z zamiłowania złodziej kradł takowe, ale go wczoraj przytrzymano na Podgórzu.

— Wczoraj wieczór przytrzymano na Wolnicy Jakóba Majera z Grabówki w pow. Mieleckim na kradzieży sukmany i chleba z wozu, oraz Annę Grabowską służącą, od której odebrano skradzione części odzieży.

— D. 1 marca ukradziono w Bochni tutejszemu dorożkarzowi wózkowemu Horowiczowi konia, wartości 50 złr. Onegdaj odszukano tego konia w Borku Fałęckim u Izaaka Kupfersteina, który go miał od Błażeja Wojdy znanego złodzieja koni w Piaskach wielkich w powiecie wielickim.

— Dziś między 2gą a 3cią w nocy patrol przechodząc ulicą Szpitalną upominał Błażeja Błaszkowskiego czeladnika szewskiego ze Lwowa, który dobijał się do bramy domu L. 380. Błaszkowski zelżył policyanta, a gdy go tenże chciał aresztować, rzucił się na niego. Dopiero z pomocą posterunku z Małego Rynku wzięto Błaszkowskiego.

— Rada szkolna krajowa wyraziła publiczne podziękowanie p. Józefowi Eugeniuszowi Supińskiemu, urzędnikowi galicyjskiej kasy oszczędności, za dar 2000 egzemplarzy dziełka ojca swego Józefa, znanego zaszczytnie z prac swoich ekonomicznych. Dar ten przeznaczony jest dla szkół i czytelni ludowych.

— D. 19 lutego umarł w Majdanie, w powiecie Kolbuszowskim, pleban obrz. łac. X. Jan Talasiewicz. Parafia ta liczy w 7 miejscach 7.375 dusz. Patronat wykonywa p. Czesław Kozłowiecki. D. 22 lutego umarł w Stubnie w powiecie Przemyskim, pleban obrz. łac. X. Ignacy Potocki. Parafia tu liczy 412 dusz. Prawo patronatu wykonywa p. Władysław Rola Janicki.

— Prócz poprzednio podanych, przyjęli obowiązki delegatów do zbierania składek na szkoły ludowe:

Na pow. Bialski: Rudolf Seliger, prez. r. p.. Stiasny, insp. okr. Franciszek Strzygowski, Dr Eisenberg, Langie, naczel. banku włośc. Iwanicki, lekarz i p. Chwalibogowa. Na powiat bocheński: Roman Włodek, Lubin Niwicki i Romuald Żurawski. Na pow. boh rodczański: Karol Krasncki, burm. Na pow. borszczowski: Mieczysław hr. Borkowski i hr. Artur Gołuchowski. Na pow. brzeski: Władysław Dąmbski. Na pow. doliński: Krystyn Schindler. Na pow. drohobycki: Wiktor Błażowski, notaryusz. Na powiat gorlicki: Wojciech Biechoński, X. Marceli Żabicki i Jan Płocki, prezes r. p. Na powiat husiatyński: Zygmunt Bojarski. Na powiat jarosławski: Zygmunt Dembowski. Na powiat jaworowski: Albin Łabęcki, Kajetan Eminowicz i Mikołaj Hołub, notaryusz. Na pow kamionecki: Tadeusz Wasilewski i Władysław Rubczyński. Na pow. kołomyjski: Franciszek Jasiński, Marya Kuczkowska, Juliusz Zawadzki, Alfred Dobrowolski i Konstanty Ładomirski. Na powiat krośnieński: Adam Smiglewski, burmistrz i Ignacy Łukasiewicz. Na pow. limanowski: X. przeor Wincenty Kolor. Na pow. przemyski: Jan Zezulka, burmistrz i Paulina Lipska. Na pow. przemyślański: Juliusz Kędzierski. Na powiat rohatyński: Pelagia Gostyńska. Na pow. rudeński: X. M. Kamiński. Na pow. sanocki: Alojzy Sokoliński. Na pow. sokalski: Michał Oleksiński. Na pow. śniatyński: Justyn Zubrzycki, burm. Na powiat stanisławowski: Bolesław Baranowski, prof. gimn. Dr Ignacy Kamieński i Mojżesz Seinfeld. Na pow. staromiejski: Stanisław Katyński. Na pow. stryjski: Artur Malewski i Juliusz Skwirzyński. Na miasto Tarnów: Emilia Kalitowska i Teodora Więckowska. Na pow. tłumacki: X. Franciszek Sawa. Na pow. turczański: Marceli Pilatowski. Na pow. wadowicki: Józef Baum, prezes r. p. i Władysław Haller. Na pow: złoczowski: Józef Schneider. Na powiat żółkiewski: Dr Maurycy Karcz, adw. kraj. Na powiat żywiecki: Dr Franciszek Nowakowski i Zofia hr. Poninśka.

Następnie przyjęli:

Na powiat buczacki: Emeryk Romanowski i Witold Wolański. Na powiat dąbrowski: Władysław Domaradzki, notaryusz. Na powiat grodecki: Jan Breuer. Na powiat jarosławski: Władysław hr. Badeni. Na powiat kołomyjski: Maksymilian Rozner. Na pow. mościcki: Maksymilian Muszyński. Na pow. nowotarski: Leon Sykutowski. Na powiat przemyski: Emeryk Petryka. Na powiat rohatyński: Juliusz Malczewski. Na powiat samborski: Wilhelm Kasparek. Na pow. sanocki: Dr Karol Knabe. Na pow. tarnopolski: Aleksander Kociatkiewicz, Władysław Wróblewski i Rajmund Schmidt. Na miasto Tarnów: Julia Szubowiczowa.

— Nr 348 *Kłosów* zawiera: „Z życia dworu wiejskiego“ (rycina); — „Dersław z Rytwian“ powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.); — „Gniazdo ptasie“ przez *; — „Kartki z wycieczki na wieś“ skreślone przez Ksawerego Tatarkiewicza; — „Luty przez R.“ (z rycinami): Gavarniego i Kostrzewskiego; — „Literatura polska“: Okres od upadku Akademii krakowskiej do Stanisława Augusta; z prelekcyj Kazimierza Brodzińskiego (dok.); — „Drugie cesarstwo we Francyi“ przez T. T. Jeża (c. d.); — „Korespondencya“ (Lwów); — „Pokłosie“ przez Edwarda Lubowskiego; — „Fedra“ trajedya w 5 aktach wierszem Gr. Conrada przełożona przez Wład. L. Anczyca (c. d.); — „Z obcego świata“ przez J. T. Hodi; — „Przegląd prasy peryodycznej“; — „Przegląd polityczny“; — „Modlitwa“ (z ryciną); — „Strzelanie do bawołów w stepach Zjednoczonych Stanów Ameryki północnej“ przez E. (z ryciną); — „Do Redakcyi“.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 11 marca pogoda; w południe krupy i deszcz; termometr od + 1°.4 doszedł do + 6°.4 R. Barometr prawie bez ruchu; dnia 12 marca o godz. 6ej rano stan jego był 329·92, termometru + 1°.8 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 13 marca: Sej Krystyny panny

Sprawy sądowe.

(*Proces polityczny w Rosyi*). Telegram nam był doniósł przed kilkoma dniami o skazaniu na Syberyę przestępcy politycznego Gonczarowa. Oskarżony on był o rozszerzanie proklamacyj rewolucyjnych i ukrywanie się pod przybranem nazwiskiem i za cudzym paszportem.

Z toku sprawy pokazuje się, że Gonczarow jest synem oficera kaukazkiego; jakiś czas przebywał w instytucie technologicznym w Petersburgu, gdzie przejął się zasadami nihilistycznemi. Ożenił się, ale wkrótce porzucił żonę, jak to jest zwyczajem w stronnictwie do którego należał. W lutym 1871 roku wstąpił do fabryki jakiejś w okolicach Wyborga w Finlandyi i tam przejąwszy się zasadami Komuny paryskiej, wydrukował sam w nabytej przez siebie ręcznej drukarni cztery odezwy. Jedna z nich była wymierzona przeciw carowi i zawierała obrazę majestatu w wyrazach szorstkich i obraźliwych, inne nosiły tytuły: „Czego chcemy“, „Co będzie dalej“ i „Do broni“. W nich Gonczarow przepowiadał krwawą walkę w imię równości i doradzał naśladować komunistów paryskich, przytem uderzał silnie na Katkowa za obronę wychowania klasycznego.

Odezwy te wydane zostały w niewielkiej liczbie egzemplarzy, a wkrótce po ich wydrukowaniu Gonczarow opuścił bezpowrotnie fabrykę i przebywał w Petersburgu, gdzie rozdał swe utwory. Następnie za cudzym paszportem udał się do Wilna, potem do gubernii Orłowskiej i wrócił w czerwcu do Petersbuga, gdzie go zaaresztowano.

Podczas śledztwa przyznał się do wszystkiego, i podał za powód swego postępowania przykrości, jakich miał doznawać w życiu rodzinnem, zaprzeczył zaś chęci wywołania zaburzeń i przewrotów. Sąd petersburski uznał go winnym, i jak wiadomo, już skazał na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do ciężkich robót na lat sześć, a po odbyciu tej kary na osiedlenie dożywotnie w Syberyi. Sprawa ta nie ma żadnego politycznego znaczenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu na Baranie i Krakowie dnia 11go i 12go marca odbytym.

Z powodu zepsutych dróg, a szczególniej bocznych, dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran wynosił zaledwo 200 korcy, w skutek czego żądano za dowiezione produkta daleko wyższej ceny, na którą w końcu zgodzić się musiano. Płacono za żyto do 37 złp., pszenicę do 48 złp., jęczmień do 33 złp. Innych produktów nie dowieziono.

Powyżej przytoczone powody wpłynęły na mały dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski. Obcych kupców zaledwo paru było na targu, co na spadek pszenicy wpłynęło. Żyto płacono po cenie dawniejszej, a jęczmień piękny do siewu o ½ reńskiego drożej.

Płacono za pszenicę 170 f. od 10·25 do 11·50, żyto 160 f. od 8·25 do 9·—, jęczmień 140 f. od 7·15 do 7·50, owies 100 funt. od 4·90 do 4·15, koniczynę czerwona od 40 do 65, białą od 45 do 66.

Posiedzenie Towarzystwa rolniczego.

Po zagajeniu posiedzenia przemową, którą podaliśmy wczoraj, hr. Henryk Wodzicki prezes Towarzystwa odczytał listy odebrane od różnych Towarzystw rolniczych mianujących swoich delegatów na posiedzenia Towarzystwa krakowskiego. Delegatami tymi są: od Towarzystwa roln. galicyjskiego hr. Henryk Wodzicki i Karol Lange; od Towarzystwa roln. poznańskiego Ignacy Moszczeński, Henryk Krzyżanowski i Konst. Dziembowski; od Towarzystwa roln. wiedeńskiego Ludwik Szumańczowski i Marceli Jawornicki; od Towarzystwa ekonomiczno-patryotycznego czeskiego Marceli Jawornicki; od Towarzystwa roln. styryjskiego prof. Antoni Kozubowski; od Towarzystwa roln. i leśnego w Opawie Rudolf Ruff; od Towarzystwa roln. w Cieszynie Ferdynand Żurek.

Następnie hr. Wodzicki zaprosił na sekretarzy posiedzeń pp. Lipomana i Jastrzębskiego, oraz zawiadomił, że ustępują obecnie z komitetu pp. Starowiejski, Kirchmayer Julian, Dr Szlachtowski, Dr Weigel i Badeni Stanisław.

Z kolei odczytał sekretarz Towarzystwa p. M. Jawornicki sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wypada, że ministerstwo roln. udzieliło Towarzystwu ogólną sumę 13.100 zł. na różne cele gospodarskie oraz 4.000 zł. na szkołę czernichowską. Z użycia tych funduszów będą przedstawione szczegółowe sprawozdania przez właściwych referentów.

Namiestnictwo lwowskie wezwało komitet Towarzystwa do ułożenia projektu ustanowienia krajowego inspektora lasowego, a to w porozumieniu

z wydziałem krajowym i lwowskiem Towarzystwem rolniczem. Zadanie inspektora jednego lub dwóch na Galicyę całą ustanowionych, byłoby wpływać na rozwój kultury leśnej, na utrzymanie dobrze lasów i zalesianie nowych przestrzeni, czuwać nad przestrzeganiem ustawy leśnej itp. Inspektor taki podlegałby rządowi krajowemu i byłby organem leśno policyjnego zarządu, któremuby poddane były wszystkie lasy służące do gospodarstwa leśnego, lub ważne ze względów narodowo-ekonomicznych, dla tego też za teraz nie rozciągałby on nadzoru nad lasami rustykalnemi stanowiącemi osobistą własność. Instrukcyę taką dla inspektora leśnego na wezwanie komitetu wygotował p. Sigler von Eberwald.

Tenże poczynił uwagi nad wnioskiem posła Weinega o środkach ochrony lasów i przesłał ją za pośrednictwem komitetu Wydziałowi krajowemu. Komitet również starał się uzyskać zniżenie cen soli dla bydła, o czem wygotował specyalne sprawozdanie. Będą także przedmiotem obrad zgromadzenia wnioski komitetu: co do udziału Towarzystwa w kongresie rolniczym zapowiedzianym na listopad b. r. do Wiednia; co do uregulowania handlu wywozowego wołami; oraz uregulowania targów trzodowych w małych miasteczkach.

Komitet w tym roku urządził był wystawę rolniczą w Rzeszowie i wziął udział w wystawie w Białej, z których pierwsza w ogóle powiodła się, druga zaś z powodu zarazy bydlęcej [illegible] wypadła niepomyślnie.

Urządzenie filij Towarzystwa po powiatach nie udało się, z powodu odmownych odpowiedzi osób wezwanych do zakładania Towarzystw powiatowych. W jednym Tarnowie zawiązało się podobne towarzystwo filialne, które urządza wystawę rolniczą w Tarnowie na dzień 27 czerwca do 2 lipca, i zamierza założyć w swoim obrębie praktyczną szkółkę rolniczą.

W ciągu upłynionego roku przybyło członków czynnych 10, ubyło 50; obecnie liczy Towarzystwo członków honorowych 54, korespondentów 45, czynnych 480, z tych obowiązanych do płacenia składek 383. Dochód zwyczajny wynosił 3,845 złr. Dochód nadzwyczajny 1,875 złr., pożyczka niespłacona 2,521 złr., co wraz z drobnemi dochodami wynosi 8,298 złr. Rozchód zwyczajny 4,767 złr., nadzwyczajny 1,240 złr. w tej liczbie 1,000 złr. na wystawę rzeszowską, a [illegible] 1,480 na wystawę bialską, co z drobnemi wydatkami wynosi 7,533 złr., tak iż pozostałość kasowa w dniu 31 grudnia 1871 r. była 765 złr. Zaległości od członków do zapłacenia do 9087 złr.

Po odczytaniu sprawozdania prof. Dunajewski zwrócił uwagę na potrzebę środków materyalnych dla urzeczywistnienia celów Towarzystwa, które tylko w takim razie zdoła utrzymać swą autonomię, jeśli samo będzie [illegible] różne prace dążące do podniesienia rolnictwa. Dr Kański adwokat postawił wniosek, aby Towarzystwo wystąpiło na drodze sądowej przeciw członkom zalegającym w opłatach. Wniosek ten na przedstawienie prezesa został odroczony do rozstrzygnięcia.

W dalszym ciągu obrad odczytał wiceprezes towarzystwa Fr. Paszkowski sprawozdanie z zakładu rolniczego w Czernichowie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Przychód zakładu w r. 1871 wynosił: subwencya Wydziału krajowego i ministerstwa rolnictwa 6,000 złr., opłata od uczniów 6,300 złr. [illegible] uczniów 2,520 złr., gdyż samo utrzymanie uczniów wynosi 7,892 złr. czyli 175 złr. na jednego ucznia, skoro pobiera się tylko 140 złr. opłaty.

Co do Czernichowa, to jest folwarku i majętności Czernichowskiej, [illegible] przyniosło 5,000 złr., [illegible] 1,760 złr. urządzono obory, wozownię, stodołę, prom na Wiśle, [illegible] do 15,000 złr. [illegible]

[illegible]

Natomiast pokrycie niedoboru w szkole czernichowskiej nie jest tak łatwem, i z tego względu komitet wnosi, aby [illegible] opłaty do wysokości istotnych potrzeb. W zakładzie było w roku szkolnym 1871 [illegible] uczniów 47, [illegible]

[illegible]

Uwaga p. Hindysza o zmniejszeniu się liczby uczniów [illegible]

PP. Trzecieski i Pawlikowski stawiają [illegible]

Następnie komitetu oświadczenie przyjęto z poprawką na rok.

Następują sprawozdania z użycia subwencyj rządowej [illegible]

Referent Karol Lange przytacza w tym względzie [illegible]

Ze statystyki rolniczej w Galicyi zachodniej za r. 1871 ułożonej przez sprawozdawcę wydobywamy [illegible] następujące liczby:

Przestrzeń roli w morgach wynosiła 1,989·946.

Z tych uprawiano pod pszenicę:	130,984 m.	czyli	6·8 %
„ żyto:	324,680	„ „	18%
„ jęczmień:	165,788	„ „	8%
„ owies:	470,101	„ „	20%
„ grykę:	26,946	„ „	1·4%
„ proso:	3,122	„ „	——
„ rośliny strączkowe:	48,907	„ „	2·4%
„ ziemniaki:	203,756	„ „	12·6%
„ buraki:	17,686	„ „	0·8%
„ konicz:	154,618	„ „	7 %
„ paszę siana:	32,495	„ „	2 %
„ rzepak:	19,462	„ „	1 %
„ len:	30,527	„ „	1·5%
„ konopie:	16 503	„ „	9·4%
„ łąki:	338,608	„ „	——

Na powyższej przestrzeni urodzaj w r. 1871 był następujący:

Pszenicy było w ogóle	727,312	korcy	czyli	5·52 m.
Żyta „	1,705,299	„	„ 5·6	„
Jęczmienia „	1,027,623	„	„ 6·2	„
Owsa „	3,118,353	„	„ 7·2	„
Gryki „	108,904	„	„ 4	„
Prosa „	20,026	„	„ 6	„
Roślin strącz. „	257,322	„	„ 6	„
Ziemniaków „	4,975,771	„	„ 26	„
Buraków „	2,504,890	cetna.	„ 120	„
Koniczyny „	5,278,826	„	„ 35	„
Zielonej paszy „	911,586	„	„ 30	„
Rzepaku „	152,610	korcy	„ 6	„
Lnu „	189,301	cetna.	„ 6	„
Konopi „	99,188	„	„ 6	„
Siana „	8·836,253	„	„ 26	„

P. Zeling interpeluje komitet o zapadłą na zeszłorocznéj sesyi uchwałę o konkurs dla robotników, na co odpowiada przewodniczący, iż komitet nie otrzymał subwencyi rządowéj na ten przedmiot i z tego powodu konkursu robotników nie przyprowadził do skutku.

Członek kom. Szumańczowski zdaje sprawę z użycia funduszów rządowych na podniesienie hodowli bydła. Ministerstwo przeznaczyło 1200 złr. na trzy nagrody za staranną i umiejętną hodowlę. Komitet postawił ze swéj strony warunki ubiegania się o nagrody i przyznał takowe: pp. Felicyanowi Szybalskiemu, Antoniemu Jezierskiemu i Jędrzejewiczowi.

Prócz tego ministerstwo na polepszenie hodowli bydła wyznaczyło 3900 złr. a pozostałość z roku zeszłego 1902 złr. była już przeznaczoną na zakup bydła rasy-shorthorn celem założenia stajni rodowéj. Nadto komitet sprzedał za 300 złr. dwa niezdatne buhaje. Sumą tą komitet w ten sposób rozporządził: wyznaczył trzy stacye konkursowe w Nowym Sączu, Kolbuszowy i Kętach, a to celem ułatwienia ubiegania się o nagrody mniéj zamożnym gospodarzom. Nagrody zostały istotnie przyznane 3 gospodarzom, za pojedyncze okazy razem 1200 złr., na urządzenie stacyj wydano około 600 złr. Zakupiono kilkanaście sztuk doskonałego bydła na rozpłodek. Komitet trzymał się przytem zasady, że bydło winno się utrzymywać głównie na mięso i zwraca uwagę gospodarzy, że nabywanie bydła ze stepów przyczynia się do szerzenia zarazy głównie swe siedlisko mającéj w okolicach stepowych, doradza zatem hodowanie u siebie bydła na mięso, zamiast tyle niebezpiecznego zakupywania bydła stepowego.

Na tem ukończono posiedzenie przedpołudniowe. Na wieczornem zaś posiedzeniu czł. kom. Lange, zdawał sprawę z użycia subwencyi rządowej na gospodarstwo nabiałowe. Podniósł on ważność urządzonej w roku zeszłym wystawy nabiału, która zwiększyła wywóz zagraniczny masła z 15 na 20 tysięcy, oraz gorąco zachęcał do wzięcia udziału w wystawie nabiału w Tarnowie i w Wiedniu. Co do ostatniej wystawy zwrócił uwagę, że handel masłem na północ wymaga wysyłania tam masła solonego, lecz masło galicyjskie przez Wiedeń dostaje się do Arabii i na południe Europy. Powinno tam być zatem dostarczone albo masło nie solone albo topione, stosownie do potrzeb handlu na południu, gdzie masła solnego wcale nie używają. Doradzał zaś topienie masła urządzać w domu, ponieważ kupcy nasi deprecyują masło dodając doń smalcu, a przez to poszukiwanie naszego masła jest uszczuplone i zagranica nie ma zaufania do tego naszego wyrobu produkcyi rolnej.

Tenże sam sprawozdawca mówił jeszcze o szkole ogrodowniczej i sadowniczej w Łańcucie. Jest ona głównie przeznaczona dla nauki ludu wiejskiego, ale dotychczas nie rozwinęła się należycie, chociaż kurs utworzono dwuletni, gdy zagranicą trwa on zwykle 6 miesięcy. Ministerstwo cofnęło subwencyę na ten przedmiot, a ilość zgłaszających się uczniów jest nie wielka. Są to wszystko włościanie uczący się z własnej woli, a żaden z obywateli nie umieścił ucznia na swój koszt. To też zakład ledwie utrzymać się zdoła. W szkole porobiono teraz ulepszenia mianowicie ugodzono specyalnego ogrodnika do wykładów o warzywach. Szkoła to jest nader ważną ze względów na zamożność i nawet moralność naszego ludu, zasługuje też na bardziej gorące poparcie niżeli go dotychczas doznaje ze strony obywatelstwa krajowego.

Tarnów 8 marca.

Artykuł umieszczony w *Czasie* z dnia 8 marca Nr. 55 pod napisem: *W przedmiocie udziału warstw zamożniejszych w Towarzystwach i kasach Zaliczkowych* — w całej swej osnowie nie odpowiada założeniu na wstępie wyrażonemu i nie podaje nam zupełnie środków, jakiemi drogami takowe osiągnąćby się dało. Artykuł ten porusza się przeważnie w sferze czysto-teoretycznej a przedewszystkiem krytycznej przeciwko uwagom umieszczonym w *Czasie* Nr. 30.

W odpowiedzi na ten artykuł i w obronie potrzeby utworzenia *komisyi ankietowej w celu poprawy obecnie prawie* przez wszystkie Towarzystwa zaliczkowe przyjętego statutu, pozwalam sobie tylko uczynić tę uwagę, że statuta galicyjskie opracowane są, wprawdzie na tle statutów wziętych z Niemiec, ze zmianami jednakże poczynionemi w kierunkach niekorzystnie oddziaływających na rozwój galicyjskich Towarzystw zaliczkowych.

Zdaje mnie się zatem, że otwarta w tej mierze dyskusya nie mieści w sobie jeszcze żadnego niebezpieczeństwa i o tyle więcej mogłaby być pożądaną, że doświadczenie poczynione w praktycznem zastosowaniu tego statutu również jak i dyskusya otwarta nad przedmiotem w kraju naszym zupełnie nowym, bardzo skutecznie przyczynićby się mogła nietylko do większego rozpowszechnienia Towarzystw zaliczkowych lecz także do skuteczniejszego rozwoju już istniejących.

Tarnowskie Towarzystwo zaliczkowe jest już obecnie trzymane w formalnem oblężeniu przez ludność włościańską, któremu Dyrekcya tegóż Towarzystwa pomimo wszelkich usilności ledwie w ⅓ części skutecznie odpowiedzieć może.

Na podstawie statutu dotychczasowego Towarzystwo zaliczkowe Tarnowskie nie dojdzie do pożądanego rozwoju i już na najbliższem walnem zgromadzeniu poczyni wnioski do zmiany jakie praktyka dotychczasowa za konieczne wykazała — a sądzimy, że i inne Towarzystwa zaliczkowe własnem doświadczeniem dojdą do uznania tej samej potrzeby.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z d. 11 marca.

Posady: Registratora tabuli krajowej we Lwowie (1300 zł.), podania w 14 dniach.— Kancelisty w sądzie pow. w Radymnie (500 zł.), podania do 30go marca.— Inżyniera wyższego (1500 zł.), podania do namiestnictwa do 10 kwietnia.

Licytacye: D. 15 kwietnia w sądzie obw. w Tarnowie sprzedaż egzek. ⅙ dóbr Gorzejowy górnej i średniej.—D. 26 marca w starostwie w Tarnopolu licytacya przez oferty celem oobudowy mostu pod Trembowlą.

Wieliczka 8 marca. Pszenica 6·07, żyto 4·19, jęczmień 4·—, owies 2·25, groch 6·—, ziemniaki 2·—, siano —·90, słoma —·65.

Tarnów 8go marca. Pszenica 5·65, żyto 4·40 jęczmień 3·80, owies 2·20, groch 4·87, bob 3·65, tatarka 4·15, proso 4·26, ziemniaki 1·80, konicz 1·20, koniczyna 28·—, siano 1·10, słoma 1·—, drzewo twarde 13·—, miękkie 10·—, mas okowity —·94, masła 1·30.

Rzeszów 8go marca. Pszenica 5·35, żyto 4·45, jęczmień 3·60, owies 2·—, groch 5·75, fasola 6·25, tatarka 3·40, proso 3·75, ziemniaki 2·20, — rzepak 15, siano 1·45, słoma —·85, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, okowita —·84, funt mięsa —·17, masło —·50, kopa jaj 1·05.

Peszt 8go marca. (*Targ zbożowy*).
Płacono pszenicę 81 funt. ważącą 6·35 do 6·80, za 85 f. 7·10 do 7·25 za cetnar cłowy; żyto 3·60 do 3·70; jęczmień 2·95 do 3·10; owies 1·80 do 1·85;

Wrocław 8go marca. Płacono pszenicę za 88 f. 236 srgr., żyto 84 f. 164 srgr., owies 50 funt. 134 srgr., rzepak 150 f. brutto 360 srgr., olej 27 tal. spirytus 1000 Trall. 22 11/12 tal.

Nowy Sącz 8go marca. Pszenica 5·75, żyto 4·60, jęczmień 3·35, owies 2·—, ziemniaki 1·90, słoma 1·—, siano 2·40, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·60, mas okowity —·64.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go marca.

HOTEL POD ROŻĄ: Zdzisław hr. Tyszkiewicz wł. dóbr z Galicyi, Jan Kępiński właś. dóbr ze Szczurowy, Dorota Niepokojczycka z Warszawy, Roman Kwieciński z Kongresówki, Stefan Rupniewski właśc. dóbr z Galicyi, Kazimierz Wilczyński z Galicyii.

HOTEL POLLERA: Gustaw Dąmbski właśc. dóbr z Kosowy, Stanisław Linowski właśc. dóbr z Sieniawy, Edward Czechowski wł. dóbr z Galicyi, Medweseg kapitan z Wieliczki, Foryst adwokat z Tarnowa, Otto Delinz z Bielfeld, Reichenberg kupiec i Eber kupiec z Gdańska, R. Koblischek z Wiednia, M. Pylekszyna z Litwy, M. Tebrg kupiec z Oświęcimia, C. Ruprecht kupiec z Pragi, H. Zeising kupiec z Berlina, Milchen z Sierszy, Rolikowski kupiec z Rzeszowa, Mieczysław Grocholski z Rosyi, W. Dzirda z Warszawy, F. Jawornicki właśc. dóbr z Galicyi, Felicya Olszowska z Kongresówki, M. André kupiec z Berlina, H. Helbig kupiec z Lipska, F. Żurek z Galicyi, Krzyżanowski z Prus, W. Schmid z Krzywaczki, Wiktor Fabr z Pragi, Józef Horodyski z Cygan, W. Grundlein z Weimar, L. Fleischer z Pragi; O. Wedekind kupiec Wiednia, L. Han z Wiednia, Leon Miaskowski mechanik z Warszawy, M. Finkelstein kupiec z Czerniowic, Teodor Teodorowicz właś. dóbr z Zukowy, L. Roth kupiec z Wrocławia, M. Schmidchen kupiec z Wrocławia, Franciszek Oldrini major z Wiednia, Sulikowski inżynier ze Lwowa, A. Neu kupiec z Lyonu, H. Kalkhoff kupiec, z Remscheid, A. Jaźwiński z Galicyi, Kraus i Dr Szeliga z Wadowic, E. Trentel kupiec z Einsiedel, E. Herzog kupiec z Wiednia.

HOTEL DREZDENSKI: Wincenty Gładysz wł. dóbr z Żabna, Wojciech Brandys właśc. dóbr z Kalwaryi, Feliks Rotarski z Rudziwic, Konstanty Piliński właśc. dóbr z Galicyi, Mateusz Wolfschmitz inżynier z Wiednia.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 9 marca. Minister wojny wyznaczył kilka komisyj dla obejrzenia wszystkich zapasów mundurów, uzbrojenia i broni. Takie inspekcye mają się odbywać następnie peryodycznie.

Paryż 10 marca. Listy z Wersalu każą się spodziewać kompromisu pod względem projektu ustawy Lefranca.

Paryż 10 marca. Doniesienia z Mexyku mówią, że mieszkańcy stolicy uchodzą z miasta, aby nie być narażonymi na oczekiwane oblężenie przez powstańców.

Wersal 11 marca. Dziś rano odbyła się między Thiersem a delegatami komisyi dla wniosku Lefranca narada. Porozumienie jest prawdopodobnem. Pogłoska o dymisyi posła francuskiego przy Papieżu br. Harcourta, jest zaprzeczoną.

Rzym 10 marca. Komisya sejmowa uchwaliła wnieść żądanie 12 milionów franków kredytu na powiększenie parku artyleryi, i utworzenie kadr artyleryi.

Rzym 11 marca. *Italie* zaprzecza, aby Nigra przeniesiony był z Paryża do Petersburga a Minghetti aby miał objąć posadę posła w Paryżu choćby tymczasowo. Rząd, zdaniem tego dziennika, nie myśli zaprowadzać zmian w dyplomacyi.

Rzym 11 marca. Depesza z Pizy donosi, że wczoraj umarł Mazzini. Izba rozpocznie dziś obrady nad wnioskami finansowemi rządu.

Rzym 11 marca. W zasadzie postawioną jest zmiana ministerstwa, ale odroczono ją aż do rozpraw Izby nad wnioskami finansowemi. Correnti i Castagnola mają wyjść z ministeryum.

Madryt 10 marca. Delegaci rozmaitych stronnictw zjednoczonych zebrali się dziś u Zorilli, aby rozłożyć okręgi wyborcze. Nie przyszło do wyboru dyrektoryum, gdyż nie było dostatecznej liczby deputowanych. 23 dzienników zaprotestowało przeciw konfiskatom swoim na prowincyi i domagają się orzeczenia sądów przysięgłych.

Madryt 10 marca. Zamierzone zjednoczenie republikanów i radykałów nie powiodło się, gdyż pierwsi oświadczyli, iż w danym razie wystąpią przeciw karlistom.

Petersburg 10 marca. Policya skonfiskowała wielką liczbę broszur przeznaczonych do rozdzielania między lud, a które propagowały komunizm.

Belgrad 9 marca. Z Bośnii i Hercegowiny odbierane doniesienia mówią o silnem wzburzeniu wśród tamecznej ludności, tak iż przychodziło już do groźnych starć. Chrześcianie tameczni błagają o pomoc i opiekę.

Nie na wiele przydały się prace podkomitetu co do sposobu, w jakim kwota dla Galicyi ma być ze skarbu przedlitawskiego wyznaczoną. Przedłożył w prawdzie podkomitet cztery wnioski wydziałowi konstytucyjnemu na posiedzeniu wczorajszem. O ile atoli wiadomości dzisiej nas doszły, wszystkie te wnioski, raz wniosek Herbsta, który w podkomitecie miał za sobą większość czterech głosów przeciw trzem, a był najnieprzychylniejszy jak i najnieloiczniejszy, bo kwotę niezmienną raz na zawsze wyznaczał, dalej wniosek loiczny Zyblikiewicza, żądający corocznego wymiaru odnośnie do podatków, a mający za sobą dwa głosy; wniosek Brestla również z coroczną rewizyą odnośnie do wydatków na inne kraje, za którym jeden głos tylko w podkomitecie się oświadczył, i nareszcie wniosek Rechbauera, za pięcioletnim terminem rewizyjnym przemawiający — wszystkie owe cztery wnioski odrzucone zostały w wydziale. Rząd zdaje się był za wnioskiem Rechbauera, ale ten 14 głosami przeciw 12 przepadł w wydziale. Przebieg dyskusyi przyniosą nam dopiero sprawozdania dzisiejszych dzienników wiedeńskich. Zdawałoby się jednak, że wydział nie chce wcale żadnej wyznaczyć kwoty, czyli nie chce ugody. Słusznie też pisze list nasz wiedeński, że jeżeli żadna niespodzianka nie zajdzie, ugoda nie może przyjść do skutku. Wydział ma się zebrać jutro we środę.

Do takiego też rezultatu, to jest do spełznięcia na niczem usiłowań o zawarcie jakiej takiej, choćby na podstawie elaboratu, ugody z Galicyą, zdaje się, że chce przygotować *N. fr. Presse* pisząc, że sprawa nie postępuje naprzód, ale owszem cofa się, i wykazuje coraz więcej trudności w jej załatwieniu. Nie mogąc złożyć owych trudności na karb delegacyi, która tyle okazuje dobrej chęci, szuka ich *N. fr. Presse* w symptomatach zastraszających na przyszłość, gdyby ugoda nastąpiła. Cóż to bowiem za okropne skazówki upatruje monitor wiernokonstytucyjny w owem samowolnem wstrzymaniu petycyj bielskich, żądających odłączenia od Galicyi! Cóż wnosić o administracyi kraju, gdzie Rada powiatowa w Nowym Sączu żąda święcenia niedzieli, i „wdziera się w przestraszający sposób we własność obywateli państwa!“ To wszystko jest tak oburzające, pisze *N. fr. Presse*, że strach bierze pomyśleć, coby to ultramontanizm polski dokazywał, gdyby zupełna autonomia nadaną być miała Galicyi!.. *Ergo*, lepiej zerwać ugodę, choćby na podstawie elaboratu, co zresztą zawsze było zdaniem *N. fr. Pressy*. Wiemy, że wydział był i jest tego zdania, ale rząd?..

W liberalizmie zaś swoim i w nienawiści przeciw Polakom posiłkuje się *N. fr. Presse* naturalnie Berlinem. Pisze też z wielkiem upodobaniem, że książę Bismark gniewa się najwięcej na Arcybiskupa poznańskiego, w którym był położył tak srodze zawiedzione zaufanie. Półurzędowe głosy berlińskie jednomyślnie oskarżają p. Ledóchowskiego (*N. fr. Presse* pisze: „Herrn v. Ledóchowski“ — zapewne arcybiskup utracił tytuł „hrabiego“, od chwili jak się gniewa na niego ks. Bismark) „że nietylko polskie zachcianki oderwania się, ale i panslawistyczne dążenia popierał“.... To zgroza dopiero! Któżby się spodziewał, że arcybiskup był panslawistą! Istny Wallenrod według *N. fr. Presse.* I znów dalej. „Jak zresztą rząd pruski ma powody, energicznie sobie z czarnym Internationalem postąpić, dowodzi ta okoliczność, że w kopalniach węgla na Górnym Szląsku ultramontanie znowu wywołują zamieszki, tak że do Katowic 150 piechoty z Opola i oddział ułanów z Gliwic nadeszły, aby je uspokoić.“ Co to za dowód przeciw ultramontanom! Czarny International — zapewne dla tego, że w kopalniach węglanych! Do jakiego stopnia śmieszności dochodzi rozpasana namiętność!...

Za przykładem rządu pruskiego idzie rząd badeński. Nakazał on śledztwo pod wzgędem szkół a mianowicie klasztornych z zamiarem pozbawienia duchowieństwa wpływu na wychowanie.

W tym samym duchu działa rząd saski i sejm saski a ten ostatni uchwalił zniesienie patronatu i usunięcie duchownych od nadzoru szkół.

Dochodzi nas dziś sprawozdanie z sobotniego posiedzenia zgromadzenia narodowego, na którem deputowany Guiraud, członek prawicy, w formie interpelacyi o dymisyę Pouyer-Quertiera podniósł zarzuty przeciw obecnemu rządowi. Wyrzucał on rządowi, że rządzi bez większości w narodzie i wbrew tej większości, że zaprowadza ustawy tamujące wolność, że nie umie utrwalić republiki a nie ma odwagi zmienić formy rządu, że zamiast godzić stronnictwa, jeszcze większy sprowadził ich podział. W ogóle wypowiedział wszystkie błędy, dla wykazania, iż dzisiejszy stan rzeczy nie da się długo utrzymać.

Pouyer-Quertier nie wziął w obronę rządu, lecz tylko swoje stanowisko i swoją osobę. Tłumaczył się z legalności *virements*, twierdził, że objąwszy skarbowość, znalazł pustki w kasie, brak kredytu, a wypłacił połowę kontrybucyi, zostawił 200 milionów w kasie, 100 milionów w banku i z ostatniej pożyczki 359 milionów, przytem podniósł kredyt państwa. Perier sprowadził kwestyę do sprawy Janviera jak i minister sprawiedliwości Dufaure. Wprawdzie izba uchwaliwszy porządek dzienny położyła kres rozprawom, lecz podniesienie zarzutów Guirauda przerzuciło raz tę sprawę na pole polityki ogólnej, tak, iż przy każdej sposobności cały system będzie postawiony w wątpliwość.

Dla tego głoszą, że Thiers przechyli się ku lewicy i w niej będzie musiał szukać wsparcia a zerwie z Orleanistami.

Wniosek Lefranca względem położenia tamy wybrykom dziennikarstwa nastręczy powód do nowych zapasów. Thiers miał się wprawdzie porozumieć z komisyą zgromadzenia narodowego w téj sprawie, ale znajdzie on licznych przeciwników w Izbie tak po prawéj jak i po lewéj stronie. Zresztą tak w téj sprawie jak i w kwestyi ustawodawstwa przeciw Internationalowi, nie tyle idzie o prawdziwe podstawy wolności i o zabezpieczenie społeczeństwa, jak raczej o ustawy okolicznościowe, którychby można użyć przeciw nieprzyjaznym ludziom i żywiołom. Kodeks karny mógłby wystarczyć w obu tych razach, ale należy, aby sądownictwo odzyskało dawną straconą powagę i aby społeczność przejętą była uczuciem obowiązku. W Anglii sądy wystarczają przeciw tak zwanym libellom i przeciw socyalistom, jak wystarczyły przeciw Chartystom, Fenistom itd.

Nowo mianowany posłem francuskim przy rządzie włoskim p. Fournier, dotychczasowy poseł w Stokholmie, jest dla wielu zagadką dyplomatyczną. Po Berlinie, jest może dla Francyi najważniejszą posada, jaką teraz p. Fournier otrzymał. Jedyną zaś zaletą p. Fourniera jest ta, że jest niemal *homo novus*, a zatem bez wybitnej cechy; stanowisko jego w Stokholmie nie było tego rodzaju, aby mógł dać się poznać światu dyplomatycznemu. Obie więc strony w Rzymie tak kościelna jak rządowa mogą go uważać za człowieka, który nie był dotąd krępowany względami dla jednej lub drugiej.

Wiadomości z Hiszpanii bardzo są niejasne, ale tyle z nich można powziąść, że wszystkie skrajne stronnictwa łączą się przeciw rządowi, chociaż nie zostają z sobą w zgodzie co do stanowiska, jakie im zająć przyjdzie. Karliści tylko mają cel wytknięty, chociaż siły ich stosunkowo za słabe. Między republikanami a radykałami nie ma jedności, a co do stronnictw monarchicznych, unioniści i progresiści chcą, każde stronnictwo na swoją rękę zbawiać monarchię i dom sabaudzki. Zamach stanu albo rewolucya są jedynemi najbliższemi zadaniami stronnictw jak i rządu. Do zamachu stanu król nie ośmieli się, chyba gdyby w jego imieniu zrobili go ci, co go na tron powołali, to jest dawni unioniści: Topete, Sagasta.

Sonn-u.-M. Ztg w poniedziałkowym numerze pisze, że według doniesień otrzymanych w Wiedniu, Porta nie chce ratyfikować umowy z Czarnogórą zawartej, czy to, że pełnomocnik jej przekroczył instrukcye, czy też, że ona zmieniła zdanie. Mimo tego nie przyszło do zerwania i prawdopodobnie nie ma już tego co się obawiać, ale niebezpieczeństwo zawsze się zbliżyło i już Czarnogórcy rozstawili silniejsze czaty a Porta urządza obóz pod Podgorycą. Poseł austryacki w Stambule ma polecenie nalegać na umiarkowanie, gdyż dobrze w Wiedniu wiedzą, że Czarnogóra jest *enfant gaté* Rosyi.

Odpowiedź amerykańska na notę Granvilla nadejdzie dopiero w tych dniach, może dziś albo jutro do Londynu. *Times* zwraca uwagę na kłopoty Ameryki w przeddzień wyboru nowego prezydenta, ale nie zwraca uwagi na to, że właśnie sprawa „Alabamy“ może być dla kandydatów na prezydenta albo piedestałem albo skałą tarpejską. W każdym razie kusić się o jej uzyskanie będą kandydaci, a to nie wróży dla Anglii pomyślnego tej kwestyi rozstrzygnięcia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 12 marca. Thiers przyjmował księcia i księżnę Walii. Zgromadzenie narodowe przeszło do porządku dziennego po burzliwych rozprawach nad wnioskiem, aby przeciw deputowanemu Rouvierowi wytoczyć proces za artykuły dziennikarskie tudzież nad naganą dla ministra Lefranc.

Rzym 11 marca. Izba wyraziła jednogłośnie boleść swoją na wiadomość o śmierci Mazziniego. Prezes podniósł zasługi jego dla ojczyzny.

Bruksella 12 marca. Langrand-Dumonceau skazany został zaocznie na 10 lat więzienia za bankructwo szalbierskie.

Londyn 12 marca. Izba niższa odrzuciła znaczną większością wnioski tyczące się zniżenia kontyngensu armii.

Breda 11 marca. Hr. Chambord wyjechał dziś o 10ej rano do Kolonii.

Bern 11 marca. Rząd kantonu Ticino oświadczył gotowość do konferencyi żądanej przez Rzym w celu uporządkowania stosunków kościelnych kantonu. (Od dawna toczy się spór, bo zaczął się jeszcze za austryackich rządów w Lombardyi, o odłączenie kantonu Ticino od Lombardyi pod względem kościelnym i utworzenie osobnego biskupstwa *Red.*)

Ateny 10 marca. Królestwo wrócili z Korfu. Nowe wybory do Izby rozpoczęte. W. Ks. Meklenburski ma tu przybyć z Konstantynopola.

Kursa. Wiedeń 12 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 65·10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·40. — Losy z r. 1860 103·25. — Akcye banku 845.— Akcye kredytowe 344·50. — Londyn 111·25. — Srebro 109·50. Dukat 5·26. — Lombardy 210·40. Losy z roku 1864 147·75 — Akcye franco-austr. 143·—. — Napoleony 8·82½.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 176·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 171·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 125·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 71·50. — Oblig. indemniz. gal. 76·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 209·—. Akcye anglo.-banku 360.25 Akcye kol. rządow. 390·—.— Akcye kol. siedm. 190·—.— Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akc. kol. Pardubic. 188·—. — Akcye kol. północ. 229·50.— Tramway 248·50— Akcye banku budowy 126·40— Akcye kol. wsch. 153·— wpłac. Akcye kolei Alföl. 186·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 117·— — Austryacki bank ogólny 236·—.
Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

KONKURS
na trzy posady.

Trzy posady obsadzone być mają przy *Polskiej Codziennej Gazecie*, która tu w Poznaniu wychodzić zacznie z dniem 2go kwietnia r. b.

1) jedno miejsce w Redakcyi z pensyą roczną **600** tal.
2) drugie miejsce w redakcyi z pensyą roczną **500** tal.
3) posada administratora z pensyą roczną **400** tal. i tantyemą 2 proc. od czystego dochodu inseratowego.

Do każdej z tych trzech posad przywiązana jest nadto tantyema w tej wysokości, że jedna trzecia czystego zysku rocznego rozdzieli się na wszystkich urzędników redakcyi i administracyi w stosunku do stałej rocznej pensyi.

Przy nadzwyczajnych kwalifikacyach może nastąpić podwyższenie płacy.

Zgłosić się należy przed 20 marca do p. Dr. Kazimierza **Szulca** w Poznaniu, (Sterna Hotel Europejski.)

W Poznaniu dnia 3. Marca 1872.

Ks. Bażyński, (Poznań) — ***M. Jackowski.*** (Pomarzanowice pod Pobiedziskami.)

(440 3-3)

HYDROCLYSE

Nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym u p. Tom. Góreckiego. (67-8-24)

OGŁOSZENIE.

Celem obsadzenia posady geometry powiatowego przy c. k. komisyi szacunkowej z dzienną płacą 3 złr. i należytościami regulaminem przyznanemi rozpisuje się konkurs do końca marca b. r.

Starający się o tę posadę mają wnieść swe podania z wykazaniem uzdolnienia swego w sztuce mierniczej na ręce Prezydyum podkomisyi krajowej dla uregulowania podatku gruntowego w Krakowie.

Kraków dnia 8 marca 1872.

(431 2-3)

Zakład zdrojowy

SZCZAWNICA

ogłasza niniejszém: iż rozsyłkę swych zdrojów **Józefy, Stefana, Magdaleny i Waleryi** już rozpoczął; zaprasza do wczesnych zamówień, by mógł tem rychlej zadość poczynić każdemu życzeniu. Na żądanie przesyłka bezpłatnie, cennik wód Szczawnickich z dołączeniem najnowszego opisu zdrojowiska.

(463 1-14)

Folwark Siepietnica

przy gościńcu murowanym z Jasła do Biecza prowadzącym położony, mający przestrzeni łącznej 300 morgów gleby pszennej i łąk, z budynkami w bardzo dobrym stanie będącemi, jest w każdej chwili do wydzierżawienia.

Bliższych warunków zasięgnąć można do dnia 10go kwietnia u właściciela w Krakowie w Pałacu Stadnickich ulica Grodzka na 1em piętrze lub na miejscu w Zarządzie dóbr.

(493 1-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Lovasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (63-8-24)

Maczuskiego

Ekstrakt z orzechów

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonéj łupiny orzechów, zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy — farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na blond, brunatno lub czarno, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny.

1 flak. płynnego Ekstr. z orzech. 3 zł.
1 słoik Pomady z orzechów . . 2 zł.
1 flak. olejku orzechowego . . . 2 zł.
½ " " " . . . 1 zł.

Violette de Mars,

ślicznie pachnące perfumy ze świeżych fiołków tegorocznych wyrabiane.

Perfumy fiołkowe po 2 zł.
Pomada fiołkowa po 1 zł.
Mydło fiołkowe po 1 zł.

Prawdziwe do nabycia:
w składzie perfumów **Maczuskiego** w Wiedniu, **Kärntnerstrasse 26.** w Krakowie u p. **Józefa Jahna** i **Wilh. Fenza,** kupca. (238. 8-10)

Wiadomość dla kupców.

Najtańsze źródło.

Wagi dziesiętne szczególniej dobrej konstrukcyi z kutego żelaza, nader dokładnie wykonane, przez c. k. urząd próbierczy badane i cechowane, z 5o letniem zarę czeniem, sprzedaje najtaniej po niżej wymienionych cenach fabrycznych, loco dworzec kolei w Wiedniu, tylko za **gotówkę,** lub za odpowiedniem zadatkiem i pobraniem reszty pocztą lub koleją.



(370. 3-3)

Wagi dziesiętne.

Wytrzymałość	½	1	2	3	5	8	10	12	15	20	25
Cena zł. w. a.	8,	10,	12,	16,	20,	23,	30,	34,	38,	45,	55 itd.

z potrzebnemi do tego funtami monieżnemi. Koszta opakowania doliczną się po 40 — 50 c. za sztukę.

Wagi dla bydła, do ważenia żyjących zwierząt: na 20 cet. z żelaznemi poręczami złr. 120., na 30 z żelaznemi poręczami złr. 160. bez poręczy o 30 zł. taniej.

***Adolf Salzer,* w Igławie na Morawie.**

Pierwsza ces. król.  wyłącznie uprzyw.

20 medalami odznaczona

Fabryka przenośnych lodowni,

Antoniego Wiesnera c. k. nadwornego dostarczyciela w **Wiedniu,**

Wiedeń, Hauptstrasse Nr. 60,

zaleca swój wielki skład swych słynnych w całym świecie nowo-poprawnych **przenośnych lodowni** do chłodzenia i przechowywania potraw i napojów, rezerwoirów na lody i maszynek do robienia lodów, jakoteż jeszcze nieporównanych w doskonałości najnowszych przyrządów do chłodzenia wody; kurków metalowych do napojów burzących, wentyli beczkowych, własnego wyrobu. Wielki odbyt, (12,000 przyrządów do chłodzenia) do wszystkich krajów świata, czyni zbytecznem wszelkie dalsze przechwałki i daje gwarancyę Publiczności najlepszego i najchlubniejszego wyrobu.

Cenniki i wzory bezpłatnie. (381.2-3)

Tylko za 5 zł.
RAZ NA ZAWSZE

gra się na główną wygranę

fr. 600,000 300,000 60,000

w złocie w 6 ciągnieniach rocznie,

przez zakupno moich częściowych kursów na 20 część tureckiego losu; wkładka nigdy nieprzepadnie, albowiem każdy taki kwit częściowy przynajmniej 20 franków wygrać musi — dalej, ponieważ ja te kwity częściowe każdej chwili wedle dziennego kursu oryginalnych losów odkupuję, i nakoniec, za zwrotem dwudziestu takich kwitów częściowych, chociażby miały rozmaite mumera, wydaję,

oryginalny 3°|₀wy 400 frank. los turecki

Tylko za 3 zł. raz na zawsze

otrzymuje podobny kwit częściowy na **brunszwicki 20 talarowy los,** rocznie 4 ciągnienia, wygrane 80,000 tal., 40,000 tal., 20,000 tal. . etc.

Tylko za 7 zł. raz na zawsze

otrzymuje się kwit częściowy na 20 część k. węg. losu premiowego, rocznie 4 ciągnień, wygrane 250,000 złr. 200,000 złr. 100,000 złr. etc. etc.

Za 10 kwitów częściowych bez gatunku także wydaję już **pół** losu oryginalnego.

Następnie wydaję kwity częściowe na 20 część ulubionych

losów premiowych z 1864 roku,

które mają 6 ciągnień rocznie, i wygrane na 250,000 złr. 200,000 złr. 100,000 zł. etc. etc. **tylko za 9 złr. a. w.**

Za zwrotem 10 kwitów częściowych tego gatunku losów wydaję także każdego czasu **pół** losu oryginalnego. (240-7-)

Kantor wymiany J, Grün,
w Wiedniu Wollzeille Nr. 29.
Rozsyłka za pobraniem.

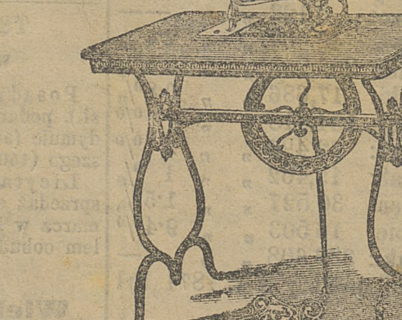
Wykazy ciągnień przesłane będą każdemu opłatnie.

ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów

Oryginalne maszyny Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.



Systemu Whelera & Wilsona, Singera jakotéż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wypłacie, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101.13 -24)

Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe **Growera i Bakera,** nie kupowane u p. **Alberta Gansa,** nie pochodzą z naszéj fabryki, a publiczność **oszukaną** niemi została.

Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie.

Lamba amer. maszyny do roboty drutowéj wyłączny skład u ***Alberta Gansa.***

PUBLICZNA SUBSKRYBCYA

na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych cesarsko-ottomańskich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego otwiera w swych biurach (w Wiedniu verlängerte Schottengasse Nr. 9)

publiczną subskrypcyę na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych losów tureckich, pod niżej wymienionemi nader korzystnemi warunkami.

PROSPEKT.

Dowiedzioną jest rzeczą, że papier ten, tak przez swe wysokie oprocentowanie **12 franków w złocie,** jak też przez wielką szansę wygrania na odbywających się **sześć razy w roku** ciągnieniach, w których każdą razą są wygrane po **600.000, 300.000, 60.000,** frank. etc. etc. w złocie bez potrąceń podatkowych, — należy do najkorzystniejszych lokacyj kapitałów, i dla tego też ostatniemi czasy przy ciągle wzrastającym kursie z handlu wycofane zostały. Aby więc małym kapitalistom ułatwić posiadanie ego korzystnego papieru **kasa wiedeńskiego syndykatu** widzi się spowodowaną **5000 sztuk tureckich losów** w drodze publicznej subskrypcyi po następnych nader korzystnych warunkach wypłaty wypuścić, a mianowicie:

zł. 10 za sztukę przy subskrypcyi,
zł. 12 " " przy repartycyi,

a siedem dalszych wpłat miesięcznych po złr. 10, z których pierwsza od 1go do 8go kwietnia 1872, ostatnia zaś dopiero od 1go do 8go października 1872 ma być zapłaconą.

Procenta, jakoteż możebność wygranej liczą się od dnia subskrypcyi na korzyść podpisujących, i ci grają już na ciągnieniu mającem się odbyć w dniu **1 kwiet. 1872.**

Prócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego giełdowego syndykatu swą gotowość za osobnem wynagrodzeniem 5 zł. za sztukę, subskrybowane w niej losy w dniu 1ym marca 1877 r. za kwotę zł. 97 za sztukę wykupić, przez co biorącym w subskrypcyi udział, nietylko daje się największą gwarancyę, ale wedle niżej wymienionego przybliżonego rachunku, zapewnione jest oprocentowanie kapitału po 18¹/₁₀ proc

Rachunek.

Procent wśród czasu gwarancyi wynosi razem franków 60 w złocie, co w austryackiej walucie czyni około zł. 27, szanse wygrania w 30 ciągnieniach można co najmniej liczyć jak promessę po 2 zł. . . " 60

Razem . . . 87 zł. co wyrównywa oprocentowaniu 18¹/₁₀ od sta. To ustawienie cyfr daje najlepszy dowód o ogromnej korzyści tego papieru i podpisana kasa zaprasza tem pewniej do wzięcia udziału w tej subskrypcyi, że dla wielkiej ilości zgłaszających się, istniejąca ilość, do podpisu przeznaczona, w krótkim czasie rozebraną zostanie.

Subskrybcya rozpocznie się od 4 marca i przyjmowaną będzie tylko w Kasie wiedeńskiego giełdowego syndykatu, a zgłaszania mogą być załatwione przez nadesłanie listu z odpowiednią gotówką. Subskrybcya będzie zamkniętą jak tylko oznaczona ilość będzie podpisaną, a podpisy ostatniego dnia w razie podpisania większej ilości, ulegną ilemożności jednakowej redukcyi.

Wiener-Börsen-Syndikats-Cassa
F. Kolisch.
verlängerte Schottengasse Nr 9.

(372. 9-10)

PIEKARNIA ze SKLEPEM

w domu pod licz. 247 przy ulicy Żydowskiej, która może być i na co innego użytą, jest każdego czasu do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu p. Adama Ciechanowskiego. (495 1-3)

Mieszkanie

z sześciu lub czterech pokoi z kuchnią i przedpokojem do **najęcia od 1go Kwietnia** w domu Aleksandrowej przy ulicy Wesołej. (486. 2-3)

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (61-10-24)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (59-7-24)

Czynni

dostarczyciele j a

zechcą swe adresa, celem wielkich zamówień, przesłać pod znakiem S. R. 2161. do **expedycyi anonsów D. Ferenz w Mainz nad Renem.** 394- 2-3)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (58-6-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ul. Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego, — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa, — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza. (14-6-16)

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 Marca.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 —	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub.	152 50	151 50
Talary prus. za 100 tal.	166 50	165 50
Bankn. prus. za 150 złr.	90 50	89 50
Srebro nowe austr. .	111 —	110 —
Dukat ważny. . . .	5 35	5 25
Napoleon d'or. . .	8 89	8 80
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
5% gal. listy zas. z kup.	84 75	83 75
4% " " " " "	76 50	75 75
Obl. indemniz. z kup.	78 50	77 50
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262 —	259
" L. Czerniowieck.	176 00	173 00
Akcye B. G. d. H. i P.	103 00	100 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
" 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	110 —	108 —
Wiedeń 11 Marca		
5% zjed. dług pań. ban.	65 10	64 90
5% " " " sreb.	71 80	71 60
" Obl. ind. niż. Aust.	95 50	95 —
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	81 50	81 —
" " " galicyjsk.	76 50	76 —
" " " bukowiń.	76 —	75 50
" " " siedmiog	78 50	77 50
Pośw[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 75	109 80
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	92 50	92 —
4 " galicyjskie . . .	— —	74 —
5 " " . . .	— —	83 —
6 " gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 " węgiersk. losow.	91 —	90 50
5 " zakł. kred. austr.	— —	— —
5 " zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	90 —	89 50
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	314 —	313 —
" " " 1854	95 —	94 50
" " " 1860	104 50	104 —
" " " 1864	148 75	148 —
" Comorente . .	24 —	23 —
" Kredytowe . .	190 50	189 50
" żeglugi parowej na Dunaju . .	98 50	98 —
" księcia Salm .	42 —	41 —
" " Palfy .	29 —	28 50
" ks. Klary . . .	38 —	36 —
" hr. St. Genois	30 —	29 —
" miasta Budy .	32 50	31 50
" ks. Windischg.	24 50	24 —
" hr. Waldstein	23 50	22 50
" hr. Keglevich .	17 50	16 50
" Rudolfa . . .	15 50	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 zł.	26 —	25 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	851 —	849 —
Zakładu kredytowego	346 50	346 25
Żeglugi par. na Dun.	648 —	646 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2315	2305
" rządowej fr. a.	394 —	393 —
" zachodn. c. El.	250 50	250 —
" Pardubickiej .	189 50	1 8 50
" południowej .	212 —	211 80
" Galicyjskiej .	261 —	260 50
" Czerniowieckiej	178 50	178 0
Kol. węg. półn. wsch.	171 75	171 25
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	182 —	181 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	188 —	187 50
" " Kosz.-Bogum.	193 50	193 —
" " Siedmiogrodz.	190 —	189 —
" " Cisańskiej .	291 —	290 —
" " wschod. węg.	151 —	150 75
" " austr. północ.-zachodniej .	218 50	217 50
" " Franc. Józefa	210 50	210 —
Akcye bank. anglo au.	266 50	265 50
" angl. węg.	118 —	117 50
" austrya. ogóln.	233 50	233 —
" Zakł. kred. węg.	168 —	167 50
" bank. frank. austr.	144 25	144 —
" " węgierskiego	119 50	118 50
" " gal. d. hand.		
" " i p. w Krak.	— —	90 —
" " kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
" wied. d. obr. płod.	241 25	240 75
" galic. hipoteczn.	— —	— —
" austr. związkow.	124 50	124 —
" dla obrot. ogól	209 —	208 50
" To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
" rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	—	— —
" Koszycko-Bog.	95 —	94 75

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za		
" (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	92 75
" (Emis. 1862) " "	93 50	92 2
Kolej rząd. St. 500 fr.	134 50	133 50
" " Emis. 1867 "	132 —	131 —
Kol. połud. St. 500 fr.	112 75	112 25
" Bony 1870-1874 6%	— —	— —
" pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	89 75
" " " za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
" " w sreb. 5% w. a.	105 25	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze "	— —	98 15
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	104 —	103 00
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 25	78 —
" " " Emisya 1867.	— —	87 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	95 50	95 —
" ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	94 70	94 40
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	104 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 200 fl. . .	101 50	101 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	5 29	5 27
" dukat na wagę	— —	— —
" " obrączk.	— —	— —
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	8 84	$8\ 83^{5}$
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Sowereny angielskie	11 25	11 12
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	110 00	100 75
Srebro, kupony . . .	109 75	109 50
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	$1\ 65^{75}$	$1\ 65^{50}$
Lwów 9 Marca.		
Dukat holenderski .	5 32	5 24
" cesarski . . .	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 15	9 —
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 70
" papier. "	1 53½	1 52½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 40	82 80
" " " 4%	75 50	75 —
Listy zast. Banku hip	89 75	89 25
Obligi indem. bez kup	76 25	75 60
Akcye kol. gal. b. kup.	263 —	262 —
" " lwow.-czer	168 —	167 —
Akcye Banku hip. gal.	170 —	168 —
Warsz. 8 Marca		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 50	91 25
" " 2 ser. "	89 30	89 —
" " kupon "	— —	— 84 4/9
Listy zastaw. nowe "	89 60	89 30
" kupony "	— —	1 5 1/9
Listy likwidacyjne "	76 —	75 75
" kupony "	— —	1 7 7/9
Kolej warsz. wiedeńska	91 —	90 —
" " bydgows.	— —	71 —
" " terespols.	119 50	118 50
" " łódzka	103 25	102 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.15
"	miesz.	7.—	—	—	8.56
"	wielicki	9.—	—	—	5.31
"	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
"	wiedeński	6. 3	3.30	8.52	9. 5
		10.10		11.59	
"	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.31
"	doWrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
"	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	3.12	n.12.26	3.3
"	miesz.	9.52	—	9.42	—
"	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
"	miesz.	—	5.58	—	5.36
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
"	miesz.	—	1.19	—	1.—
"	lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
		9.28	—	9.19	—
"	miesz.	—	2.44	—	2.34
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
"	miesz.	—	4.32	—	4.17
"	lwowski	—	6.39	—	6.29
		—	10.48	—	10.35
"	miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
"	miesz.	6.42	—	—	8.—
"	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
"	czerniowiecki	10.49	10.30	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	6.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	7.31
			3.39	3.50	

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*